

Dziewczęta

z całego świata
manifestowały
w Bukareszcie
swą jedność w walce
o pokój i prawa
młodego pokolenia

BUKARESZT.

PIĄTY dzień IV Festiwalu obchodzony był jako „Dzień Dziewcząt”. Uczestniczki Festiwalu manifestowały na rzecz jedności dziewcząt wszystkich krajów w walce o pokój i przyjaźń, o ich prawo do pracy, nauki i lepszego życia.

Wczoraj w Parku Kultury i Wypoczynku im. Stalina odbył się wspaniały pochod dziewcząt uczestniczących w IV Światowym Festiwalu.

UROCZYSTY KONCERT GRUPY ARTYSTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

DZIAŁ 6 bm. w godzinach wieczornych w sali Opery Państwowej odbył się uroczysty koncert grupy artystycznej delegacji młodzieży polskiej na Światowy Festiwal.

Na koncert przybyli: przewodniczący Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej dr Petru Groza, członkowie rządu rumuńskiego oraz liczni goście. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Bukareszcie.

Na koncert złożyły się występy zespołu chóralnego ze Stalinogrodu, zespołu tanecznego śląskich domów kultury, zespołu orkiestralnego państwowych średnich szkół muzycznych w Warszawie, amatorskiego zespołu pieśni i tańca przy Zakładach im. Strzelczyka w Łodzi i chóru Akademii Medycznej w Gdańsku oraz solistów — Ryszarda Bąksta laureata Międzynarodowego Konkursu im. Chopina, Barbary Bitnerówny — laureatki Państwowej Nagrody Artystycznej, Henryka Palulisa laureata II Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego i innych.

Każdy punkt programu, na który złożyły się pieśni i tańce ludowe oraz utwory kompozytorów polskich, był nagrany serdecznie i oklaskami.

Na Festiwalu w Bukareszcie



— Powiedziecie, kolego, czy w Kenii jest rzeczywiście tak gorąco?
— Tak, szczególnie imperialistom.

Dziś pierwszy rysunek

W Konkursie Festiwalowym na str. 6

Na zdjęciu: Fragment występu zespołu artystycznego Krakowskiego Okręgu Wojskowego (CAF)



Rok VI

Niedziela 9.VIII Poniedziałek 10.VIII.

Kraków

Strajk powszechny we Francji rozszerza się z piorunującą szybkością paraliżując życie w całym kraju

3 miliony pracowników państwowych i samorządowych porzuciło pracę na znak protestu przeciwko godzącym w ich byt dekretem rządu Lanieli

PARYŻ

POTEŻNA fala strajków ogarnęła całą Francję na znak protestu przeciwko planom rządu Lanieli, zmierzającym do pokrycia kolosalnego deficytu budżetowego wywołanego „brudną wojną” w Wietnamie przy pomocy masowej redukcji robotników i urzędników, dalszego ograniczenia świadczeń socjalnych, podwyżki czynszów mieszkaniowych oraz przekreślenia nabytych praw nauczycieli, pocztowców i innych grup pracowniczych.

Na Ogólnowojskowym Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych publiczność serdecznie oklaskiwała artystów

RAZ, dwa, trzy, cztery... — padła z kulis cichutka komenda. Na „raz” — długi pret, który z początku, zdawało się, że niepotrzebnie leżał na scenie — sportowcy ustawili pionowo i zaraz wokół niego, w takt rytmicznej muzyki uformowało się kółeczko z ośmiu ludzi.

Na „dwa” — na ich barkach ustawiło się czworo następnych: na „trzy” — dwoje znów o „piętro” wyżej i wreszcie na „cztery” — na sam szczyt wznosił się zgrzeszony ostatni uczestnik „żywej” piramidy, rozciągając na przeciw różnobarwne flagi...

A trzeba też dodać — piramid takich na scenie było aż trzy. Przeróżnie między nimi wypełniały — rzecz można — „żywe” bryły geometryczne, „zbudowane” ze zręcznych, opalonych ciał sportowców w gimnastycznych koszulkach i długich białych spodniach.

Oto jak wyglądał finał doskonałego popisu tzw. „gimnastyki parterowej”, wykonany przez Zespół Wojsk Lotniczych w przedmianu Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych.

Ale to jeszcze nie koniec atrakcji, których dostarczył zespół... Burzę oklasków za solowe popisy gimnastyczne zdobyli — Stasio i Henio Wójcicy. Stasio liczy... 12 lat, a jego brat Henio tylko... siedem.

Dwóch tych małych obywateli (braci jednego z uczestników zespołu) wykonało bezbłędnie wiele bardzo trudnych i kunsztownych ćwiczeń gimnastycznych — zdobywając nie tylko gorące oklaski, ale i serca całej widowni.

(Dokończenie na str. 2)

kolejowy kursujący zazwyczaj między Anglią a Francją.

LANIEL JEST PRZERAZONY

JAK wynika z doniesień prasy, olbrzymi rozmach walki strajkowej zaskoczył i przeraził koła rządowe.

W godzinach wieczornych dnia 6 bm. premier Laniel w przemówieniu radiowym groził strajkującym ostrymi sankcjami.

Równocześnie Laniel usiłował uspokoić oburzenie mas pracujących i zaznaczył, że przygotowywane przez jego rząd dekrety „nie zostały jeszcze definitywnie opracowane”.

- Ciepłą zimową bieliznę
- Kurtki i lejbiki dla kobiet
- Pulowerki i bluzki ze 100 proc. wełny
- i wiele innych atrakcyjnych wyrobów przygotowane na zimę przemysł dziewiarski

ABY jak najlepiej zaopatrzyć ludzi pracy w sezonie jesienno-zimowym, dziesiątki zakładów przemysłu dziewiarskiego w całym kraju przystąpiły do produkcji szeregu atrakcyjnych artykułów.

M. in. przemysł dziewiarski wyprodukuje ciepłą zimową bieliznę z podbiem. Bielizna tego rodzaju o gładkiej stronie zewnętrznej i włochatej (jak flanela) spodzie, produkowana jest w różnych kolorach z jedwabiu lub bawełny.

Z jedwabnej dzianiny gładkiej od strony zewnętrznej i włochatej od wewnątrz produkowane będą ciepłe reformy, koszulki damskie i dziecięce. Nowością będą kurtki i lejbiki dla kobiet oraz ubranka, paletka i zakieci dla dzieci z dzianiny bawełniano-wełnianej. Ukaza się one w sprzedaży w końcu br. i styczniu roku przyszłego.

Pod koniec III kwartału ma się ukazać w sprzedaży produkowana obecnie w zakładach wykłutina wysokogatunkowa damska bielizna jedwabna.

Jeden z największych zakładów dziewiarskich przystąpi do produkcji wysokogatunkowych trykotaży damskich i męskich, jak pulowerki i bluzki ze 100 proc. wełny, b. eleganckich, wielobarwnych o trwałych kolorach.

Niezależnie od tych wyrobów przemysł dziewiarski produkuje wiele rodzajów bielizny dotychczas wytwarzanej i cieszącej się wielkim popytem.

LONDYN

Z LONDYNU donoszą, że w związku ze strajkiem we Francji wstrzymany został prom



DO

FABRYKI WYROBÓW GUMOWYCH W WOLBROMIU

Dziękujemy wam za dostarczenie nam dwa i pół miesiąca przed terminem pasów. Umożliwia to nam przedterminowe uruchomienie transporterów w zakładzie materiałów ogniotrwałych.

ZAŁOGA NOWEJ HUTY

Rada Najwyższa ZSRR kontynuuje debatę nad budżetem państwowym na r. 1953

- budżetem dalszego rozwoju gospodarki oraz podniesienia poziomu kulturalnego i dobrobytu narodów radzieckich

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi: 6 sierpnia wieczorem kontynuowała obrady Rada Najwyższa ZSRR.

W łóżach rządowych zajęli miejsca G. M. Malenkow, W. M. Mołotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, powitani długotrwałymi oklaskami.

PRZEWODNICZĄCY Komisji

Budżetowej deputowany Leonid Kornijew wygłosił koreferat w sprawie budżetu państwowego na rok 1953. Podkreślił on, że omawiany na sesji budżet państwowy ZSRR jest budżetem budownictwa pokojowego. Wpływy budżetowe przeznacza się na dalszy rozwój gospodarki, na dalsze podniesienie poziomu kulturalnego i dobrobytu narodu.

W imieniu Komisji Budżetowej deputowany Kornijew wniósł o zatwierdzenie budżetu ZSRR na rok 1953 z pewnymi poprawkami dotyczącymi dochodów i wydatków.

Jako pierwszy w dyskusji nad referatem o budżecie ZSRR zabiera głos przewodniczący Rady Ministrów RFSRR deputowany Aleksy Puzanow. Mówi on, że wykonując uchwały XIX Zjazdu Partii Komunistycznej, naród radziecki odniósł nowe sukcesy w dziedzinie rozwoju socjalistycznej ekonomiki i kultury, dalszego umocnienia potęgi swej wielkiej ojczyzny — ostoju pokoju na całym świecie.

Charakteryzując budżet Federacji Rosyjskiej, Puzanow oświadczył, że około 80 proc. wszystkich kredytów w tej republice przeznacza się na cele socjalno - kulturalne i na budownictwo mieszkaniowo - komunalne. Wielkie fundusze asygnuje się na dalszy rozwój przemysłu miejscowego.

Deputowany Nikfor Kalczenko (USSR) mówi o rozwoju gospodarki narodowej republiki, o sukcesach osiągniętych w rolnictwie.

Popierając przedstawioną sesji o rozpatrzenia nową ustawę o podatku rolnym, deputowany Kalczenko stwierdza, że całe chłopstwo kolchozowe powita tę ustawę z ogromną radością.

Przemawia przedstawiciel ludu pracującego Leningradu deputowany Piotr Ładanow. Proponując zatwierdzenie budżetu państwowego na rok 1953, mówca stwierdza, że budżet ten świadczy o nieustannym rozwoju ekonomiki ZSRR, o wysokim tempie rozwoju sił wytwórczych, o ogromnej wyższości socjalistycznego systemu gospodarki nad kapitalistycznym. Deputowany Ładanow składa szereg wniosków zmierzających do rozszerzenia produkcji towarów masowego spożycia.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Dziś 6 stron



Na zdjęciu: grupa stojąca do egzaminów młodzieży w przyjacielskiej rozmowie, dzieło się uwagami po złożeniu prac pismen CAF.

Nie tylko szybko lecz i coraz lepiej budujemy Nową Hutę

28 izb mieszkalnych przekazano bez usterek i przed terminem

REALIZUJĄC zobowiązanie, podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca, załoga budowlana odcinka nr 2 ZB-1 przekazała do użytku na 10 dni przed terminem 28 izb mieszkalnych w budynku nr 4 osiedla B-1.

Stan tego budynku, w którym wszystkie niemal prace wykończeniowe prowadzono w miesiącu lipcu pracując na trzy zmiany bez przerwy przez całą dobę — jest dobry. Świadczy to, że mimo wzmoczonego tempa pracy, załoga wykonała je sumiennie i fachowo, kwalifikując się do przodujących załóg wśród budowniczych miasta Nowa Huta.

Z wyróżniających się brygad należy wymienić: parkieciarzy Wł. Drużyby wykonujących przeciętnie 250 proc. normy, malarzy J. Zajadlika (180 — 200 proc. normy), okuwaczy M. Parida (160 proc. normy), stolarzy J. Rojka, murarzy I. Migdy i E. Mardyla oraz lastrikarzy F. Filii i J. Marcinka a nadto brygadę sprzątaczek Józefy Kowalczyk.

Za swój wzmoczony wysiłek wszyscy pracownicy, którzy przyczynili się do zrealizowania czynu lipcowego, otrzymali od Dyrekcji ZBM NH nagrody pieniężne i dyplomy uznania, (em)

40 tys. kandydatów na studentów przystąpiło w całej Polsce do zdawania egzaminów wstępnych

OKOŁO 40 tys. młodzieży przystąpiło 7. bm. w całym kraju do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Większość kandydatów na pierwszy rok studiów to przodownicy nauki i pracy społecznej oraz młodzież robotnicza i chłopska. Egzamin wstępny składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Zakreślenie zostało w dniu 20 sierpnia. W pierwszym dniu odbyły się egzaminy pisemne.

Rada Najwyższa ZSRR obraduje nad budżetem państwowym na r. 1953

(Dokończenie ze str. 1)

Deputowany Mieczysław Giedwias (Litewski SRR) podkreśla, że budżet państwowy mówi lakonicznym językiem liczb o nowych sukcesach pokojowej pracy twórczej narodów ZSRR, w tym również narodu litewskiego.

Produkcja przemysłowa w republice wzrosła przeszło 3-krotnie w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem. Główna produkcja przemysłowa w 1952 roku zwiększyła się w porównaniu z poprzednim rokiem o 18 proc., znacznie wzrosła produkcja energii elektrycznej, obrabiarek do skrawania metali, turbin parowych, silników elektrycznych, rowerów i szeregu innych wyrobów, których nie wytwarzano na Litwie za czasów ustroju burżuazyjnego.

Na trybunie — minister kultury ZSRR deputowany Pantelejmon Ponomarenko.

Zgodnie z porozumieniem rozejmowym oddziały ludowe obsadziły ponownie koreańskie wyspy przybrzeżne

PEKIN
Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że jednostki koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych obsadziły ponownie wszystkie wyspy przybrzeżne, które były okupowane przez nieprzyjaciela, obecnie zaś, zgodnie z układem rozejmowym, zostały ewakuowane przez siły zbrojne ONZ.

MIESZANE GRUPY OBSERWATORÓW ROZPUŁY PRACĘ

PEKIN
AGENCJA Nowych Chin donosi z Panmunjonu, że 8 z ogólnej liczby 10 mieszanych grup obserwatorów rozpoczęło już pracę w strefie zdemilitaryzowanej, czuwając nad przestrzeganiem warunków rozejmu w tej strefie.

Koreańscy i chińscy członkowie mieszanych grup obserwatorów odbyli narady z amerykańskimi członkami tych grup w okresie od 1 do 5 sierpnia. W myśl porozumienia osiągniętego przez obie strony, kontrolowali oni ewakuację oddziałów koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich ze strefy zdemilitaryzowanej i zawiadomili stronę amerykańską, że wojska ludowe zostały wycofane z tej strefy w terminie przewidzianym przez rozejm.

Mieszane grupy obserwatorów mają w najbliższych dniach przystąpić do umieszczenia odpowiednich znaków wzdłuż granic strefy zdemilitaryzowanej.

W Panmundżonie trwa wymiana jeńców

PEKIN
JAK donosi agencja Nowych Chin, w dniu 6 sierpnia wróciło z niewoli amerykańskiej dalszych 2.757 jeńców koreańskich i chińskich. W tymże dniu przekazano Amerykanom kolejną grupę repatriowanych lisymanowców i niekoreańskich jeńców wojennych. Wymiana jeńców trwa.

AMERYKANIE NAWET PO ROZJEMIE MORDUJĄ JEŃCÓW

PEKIN
Z DEPESZY z Tokio agencja Reutersa podaje komunikat do wiadomości sił zbrojnych ONZ, donoszący o nowych „zajściach” w amerykańskim obozie jenieckim na wyspie Kojeado, znanym już z wielu wypadków masakrowania jeńców wojennych. W czwartek wieczorem tamtejsza straż obozowa wystąpiła przeciwko jeńcom, używając granatów z gazem łzawiącym i broni palnej. Jeden jeńca północno-koreański został zabity, a czterech jeńców odniosło rany.

WLADZE USA SZYKANUJĄ REPATRIOWANYCH JEŃCÓW

PEKIN
AGENCJA Nowych Chin donosi:
Władze amerykańskie postanowiły rzucać cięta kontrolę nad repatriowanymi jeńcami wojennymi. Ma to na celu niedopuszczenie do tego, by jeńcy amerykańscy podali prawdę o stosunkach w obozach oraz ma utrudniać drogę dla kampanii kłamstw i oszczerstw o „żłym obchodzeniu się” z jeńcami przez stronę ludową.
Podczas rozmów jeńców z korespondentami obecni są cenzor i oficer wywiadu, którzy przerywają rozmowy, gdy jeńca mówi „zbyt szczerze”. Inny cenzor kontroluje depesze prasowe przed przekazaniem ich wysłaniu.

nomarenko. Przemówienie jego poświęcone jest zagadnieniom kultury radzieckiej.

W budżecie na rok 1953 — stwierdza mówca — przewidziano wyasygnowanie na cele społeczno-kulturalne 129,8 miliarda rubli, czyli o 7 miliardów więcej niż w roku ubiegłym. Takie kredyty możliwe są tylko w warunkach ustroju radzieckiego. Środki te zapewniają dalszy znaczny rozwój oświaty, ochrony zdrowia, szkolnictwa wyższego, akcji wydawniczej, radiofonii i telewizji, teatrów, kinematografii i innych dziedzin kultury socjalistycznej.

Liczba uczniów szkół średnich wrażliwa w obecnym roku o 900 tysięcy, a liczba absolwentów szkół średniej zwiększyła się 2-krotnie w porównaniu z rokiem 1950.

O podniesieniu poziomu kulturalnego szeroki mas ludowy świadczy następujące dane:

W radzieckim przemyśle węglowym połowa robotników ma już wykształcenie średnie lub ukończyła szkoły rzemieślnicze. W moskiewskich zakładach samochodowych im. Stalina 70 proc. robotników — to ludzie z ukończonym średnim wykształceniem.

Wzrostowi oświaty i kulturalnego poziomu narodu towarzyszy nieprzerwane zwiększanie się nakładów książek. W tym roku liczba wydanych książek sięga miliarda egzemplarzy.

Deputowany Ponomarenko omawia dalej zadania stojące przed pracownikami kultury i sztuki.

Przemówienia wygłosili również deputowani Jelubaj Tajbokow (Kazachska SRR), Tatjana Antropowa (RFSRR), Cyryl Mazurow (Białoruska SRR), Walerian Bakradze (Gruzinska SRR).

Wszystkie mówcy aprobowali projekt budżetu państwowego ZSRR na rok 1953. Z gorącą aprobatą deputowanych spotyka się również projekt nowej ustawy o podatku rolnym. Wiele przemówień zawierało krytyczne uwagi pod adresem ministerstw i organizacji gospodarczych; zadawano pytania w sprawie dalszego rozwoju poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej w republikach i obwodach Kraju Rad.

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKU W DNIU 7 SIERPNIA

MOSKWA

AGENCJA TASS donosi:
Na przedpołudniowym posiedzeniu Rady Związku w dniu 7 sierpnia toczyła się nadal dyskusja nad referatem budżetowym ministra Zwieriewa. W dyskusji wzięło udział 12 mówców.

Deputowany Teimur Kuliew (Azerbejdżańska SRR) podkreślił w swoim przemówieniu, że naród radziecki jest pochłonięty pokojową, twórczą pracą; budżet państwa radzieckiego jest budżetem pokojowego budownictwa.

„W budżecie tym — powiedział Kuliew — znajduje wymowny wyraz stała troska rządu radzieckiego i partii komunistycznej o dobrobyt narodu, o maksymalne zaspokojenie jego materialnych i kulturalnych potrzeb. Masy pracujące radzieckiego Azerbejdżanu powitały z radością program finansowy swego państwa i poświęca wszystkie swe siły wykonaniu i przekroczeniu planów gospodarczych bieżącego roku”.

Przewodniczący Rady Ministrów Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Jusupow omówił sprawę gospodarczą i kulturalną rozejmu w Uzbekistanie. Podkreślił on, że w ciągu najbliższych pięciu lat produkcja bawełny w Uzbekistanie wzrośnie prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1952.

Przewodniczący Rady Ministrów Ormiańskiej SRR A. Koczinian stwierdził, że produkcja przemysłowa Armenii Radzieckiej wzrosła w ciągu pierwszych dwóch lat nowej pięcioletki o 30 proc. i już w roku 1952 przekraczała poziom 1940 roku przeszło trzykrotnie. Koczinian podkreślił, że robotnicy ormiańscy dążą

Kolporterzy zakładowi sprzedawać będą podręczniki szkolne

W CALYM kraju na wystawach księgarskich „Domu Książki” ukazują się już nowe, estetycznie wydane podręczniki szkolne dla wszystkich klas szkół podstawowych i ogólnokształcących. Młodzież szkolna może więc już obecnie zaopatrzyć się w komplet potrzebnych do nauki podręczników.

W roku bieżącym sprzedaż podręczników szkolnych przygotowana została staranniejsza niż w roku ubiegłym. Oprócz księgarskich „Domu Książki” i sklepów gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, po raz pierwszy w tym roku podręczniki szkolne sprzedawać będą kolporterzy zakładowi. Dzięki temu usprawnieniu każdy będzie mógł nabyć w swoim zakładzie pracy potrzebne dla jego dzieci podręczniki szkolne.

do maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnej swych fabryk i wszystkich rezerw swej gospodarki.

Następnie zabrał głos znany pisarz radziecki i deputowany Mikolaj Tichonow, który zwrócił przede wszystkim uwagę na wzrost w tegorocznym budżecie kredytów na oświatę i rozwój kultury.

M. Tichonow omówił szczegółowo zadania stojące przed pisarzami radzieckimi oraz obywatelami literatów i artystów radzieckich wobec swego narodu.

„Pisarze radzieccy — oświadczył Tichonow — przez swą pracę społeczną i przez swe dzieła wnieśli wielki wkład do powszechnej walki o pokój i przyjaźń między narodami. Wraz z literatami krajów demokratycznych i postępowymi pisarzami państw burżuazyjnych, pisarze radzieccy prowadzą i będą prowadzić bezlitosną walkę przeciwko podżegaczom wojennym i ich poplecznikom”.

Minister rolnictwa i skupu ZSRR deputowany A. Kozłow podkreślił, że partia komunistyczna i rząd radziecki dokładają wszelkich starań, aby rolnictwo radzieckie rozwijało się i doskonaliło wszechstronnie oraz aby dostarczało coraz więcej żywności społeczeństwu i surowców lekkiemu przemysłowi.

Wymownym dowodem i wyrazem tej troski są znaczne kredyty przewidziane w budżecie tegorocznym na dalszy rozwój rolnictwa, a zwłaszcza na hodowlę i warzywnictwo oraz na wyposażenie ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów w najbardziej nowoczesne traktory, kombajny i inne maszyny. Same tylko dodatkowe wydatki na rolnictwo wyniosły w bieżącym roku budżetowym 13 miliardów 600 milionów rubli.

Popierając projekt nowej ustawy o podatku rolnym, deputowany Kozłow podkreślił, że wprowadzenie tego podatku przyczyni się do nowego wzrostu aktywności produkcyjnej chłopstwa kolchozowego.

Minister zdrowia ZSRR A. Tretjakow podkreślił w swym przemówieniu, że państwo zwraca obecnie przede wszystkim uwagę na zapobieganie chorobom i na poprawę opieki lekarskiej nad całą ludnością.

W roku bieżącym znaczne sumy zostały wyasygnowane dodatkowo na ochronę zdrowia. Zaopatrzenie szpitali, sanatoriów, klinik ulegnie dalszej poprawie. Szpitale otrzymają dziesiątki tysięcy nowych łóżek. Obecnie buduje się w Związku Radzieckim około 2.000 nowych szpitali, przychodni, sanatoriów itd.

W dniu 7 sierpnia na posiedzeniu Rady Związku przemawiali także deputowani A. Suerkulow (Kirgiska SRR), Georgij Kowalenko i Paweł Litwinow (RFSRR), Dżabar Raszulow (Tadżycka SRR), Suchan Baha-jew (Turkmeńska SRR) i przedstawiciel spółdzielczości rzemieślniczej Aleksy Petruszew.

Wysoki poziom i doskonała organizacja na II Ogólnowojskowym Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych

(Dokończenie ze str. 1)

Po popisach gimnastycznych zespołu Wojsk Lotniczych, które jak widzimy — tak jak przysłało na lotników — odbywały się właściwie „w powietrzu” — w dniu wczorajszym występowało jeszcze siedem doskonałych zespołów teatru i orkiestr zespołów Marynarki Wojennej.

W grupie Marynarki największy pokłask publiczności zdobył doskonały 45-osobowy marynarski zespół kompanijny.

Jego uczestnicy — pełniymi uroku piosenkami i tańcami odwoływali się w obrazku scenicznym — „Spotkanie w świetlicy” nastrój życia okrętowej załogi oraz żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. Obok akcentów poważnych — nie zabrakło tu humoru. Serdeczne oklaski rozbrzmiewały publiczności zebrał — „Kucharyk” — busmanmal J. Sirecki oraz marynarski Czesław Kowalewski — „mistrz gry na trawie, bez trąbki”, który wygrywał mistrzowskie tryły tylko przy pomocy dionii.

Występ zespołu Marynarki Wojennej był ostatnim numerem programu konkursowego pokazu II Ogólnowojskowego Przeglądu Amatorskich Zespołów Artystycznych — zorganizowanego dla uczczenia 10-lecia Wojska Ludowego oraz bitwy pod Lenino.

Zespoły, które widziliśmy na Przeglądzie cechowała staranność w opracowaniu programu, masowość uczestników, liczny udział przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego. Poziom artystyczny oraz ideologiczny występów świadczy o coraz bardziej rozkwitającym życiu kulturalno-oświatowym społeczeństwa w jednostkach wojskowych.

Na podkreślenie zasługuje również doskonała organizacja imprezy; występy odbywały się z idealną punktualnością i nie trwały ani o sekundę dłużej niż było to zapowiedziane.

Obecnie, po zakończeniu Przeglądu oczekujemy na wynik obrad jury.

Budowniczo Nowe Huty dziękują robotnikom RSW „Prasa” za uruchomienie drukarni

W PIERWSZYCH dniach czerwca br. robotnicy Warsztatów Mechanicznych RSW „Prasa” w Warszawie zobowiązali się wremontować dla Nowej Huty szereg maszyn drukarskich, a następnie — po przewiezieniu do Nowej Huty — maszyn te ustawić i uruchomić.

Zobowiązanie swoje robotnicy Warsztatów Mechanicznych RSW „Prasa” w pełni wykonali i obecnie Nowa Huta może już drukować swoje wydawnictwa we własnej drukarni.

Budowniczo Kombinat Nowa Huta prześlali ostatnio robotnikom Warsztatów Mechanicznych RSW „Prasa” list, w którym składają im serdeczne podziękowanie za montaż maszyn drukarskich oraz uruchomienie i uruchomienie drukarni.

Przewodniczący delegacji polskiej na sesję ONZ w drodze do N. Jorku

W DNIU 7 bm. opuścił Warszawę, udając się do Nowego Jorku na trzecią część VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, przewodniczący delegacji polskiej — Wiceminister Marian Naszkowski.

Nowe potężne demonstracje bezrobotnych zach. Berlina przeciwko „paczkowej” prowokacji amerykańskich „dobroczynców”

BERLIN

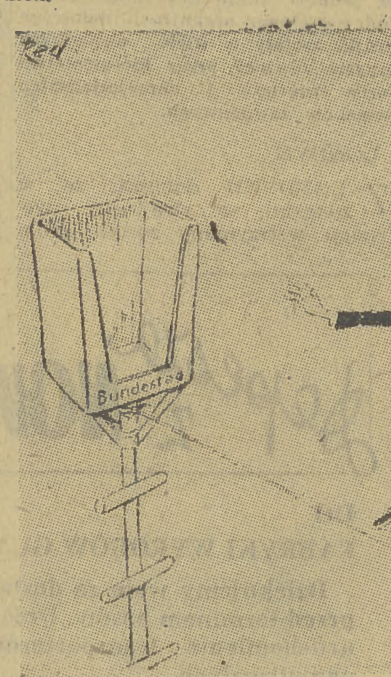
W DNIU 7 sierpnia doszło ponownie do burzliwych demonstracji bezrobotnych Berlina zachodniego, którzy protestowali przeciwko zorganizowanej przez Amerykanów prowokacji w związku z akcją tzw. „pomocy żywnościowej” dla ludności demokratycznego sektora Berlina. „Niemcom z NRD nie jest potrzebna wasza pomoc — wołali bezrobotni. Pomóżcie nam!”, „Żądamy pracy i chleba!”.

Demonstranci domagali się również zwolnienia osób aresztowanych podczas poprzednich wystąpień.

Do największej demonstracji doszło w dzielnicy Neukölln w sektorze amerykańskim, gdzie do bezrobotnych przyłączyli się liczni przechodnie.

Znaczne grupy bezrobotnych zgromadziły się także w robotniczej dzielnicy Kreuzberg w sektorze amerykańskim, koło Tiergartenu w sektorze brytyjskim i w dzielnicy Wedding w sektorze francuskim.

Władze Berlina zachodniego zmobilizowały zmobilizowane oddziały policji do rozpraszania demonstrantów. Policja zaatakowała brutalnie bezrobotnych, bijąc ich pałkami gumowymi i aresztując wielu spośród nich.



ADENAUER: „Jeżeli tylko uda mi się dobrać do celu i wygrać wybory, ci którzy dzwigam na plecach będą mieli zapewnione posady w swoim zawodzie”.

OTR. 3

„ECHO KRAKOWSKIE”



Dnia 5 sierpnia br. zakończyła się XVI sesja Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ. W ostatnich dniach sesji Rada przedyskutowała sprawę pomocy gospodarczej dla Libii, sprawozdanie komitetu ekonomicznego Rady o pełnym zatrudnieniu ludności, sprawę przystąpienia Niemiec do chodnich do konwencji o oszczędnościach oraz szereg spraw proceduralnych.

W „Domu Metalowców” w Paryżu odbyło się zebranie, na którym liczni robotnicy, przedstawiciele inteligencji pracującej i studenci pragnęli zwolnienie kilka dni temu z więzienia bohaterstwa obrońcy pokoju Henri Martina.

W Wiedniu toczą się obrady Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (SFZZ). Uczestnicy sesji wysłuchali referatu sekretarza SFZZ Kozakowa w sprawie przygotowań do III Światowego Kongresu Związków Zawodowych.



Kilkanaście tysięcy mieszkańców Olsztyna gorąco oklaskiwało w dn. 6 bm. występ Państwowego Ukraińskiego Chóru Ludowego.

W tych dniach zakończona została regulacja rzeki Sanny, opływającej Wisły, w woj. lubelskim. Zabezpieczyło to przed klęską powodzi uprawne na obszarze kilku tysięcy hektarów w gromadach gminy Kusiń, pow. Kraśnik.

Na zaproszenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła do Polski 18-osobowa wy-

Niedyskrecje

KOSZTA AGRESJI

CZASOPISMO amerykańskie „US News and World Report” zestawilo bilans kosztów trzyletniej agresji w Korei.

Wydatki bezpośrednie wyniosły 15 miliardów (inne źródła obliczają na 20 miliardów przyp. red.). Wydatki państwowe z 40 miliardów rocznie podniosły się w ciągu wojny koreańskiej na 80 miliardów rocznie. Same zbrojenia kosztowały 67,7 miliardów dodatkowych sum.

Za wojnę płać przeciętny obywatel, którego koszty utrzymania wzrosły w tym czasie o 12 procent, a podatki pośrednie i bezpośrednie o 100 procent. Ogólna suma podatków na skutek wojny koreańskiej podniosła się z 35,1 miliarda na 65 miliardów.

Od początku wojny powołano pod broń 1.446.431 młodych Amerykanów, to jest tylu, ilu w czasie całej pierwszej wojny światowej. Na stronę jednego żołnierza z innych wojsk NZ, przypadała strata 10 żołnierzy amerykańskich. Na Koreę wysłano 52 miliony ton zaopatrzenia i uzbrojenia, jak również materiały pędne. 19 procent wszelkich towarów produkowanych w tym czasie przez USA pochłaniała wojna w Korei. Na cele produkcji broni szło 11 procent całej produkcji stali, 17 produkcji miedzi i 24 produkcji aluminium.

Samoloty amerykańskie rzuciły na Koreę tyle bomb, ile rzuciły w czasie całej wojny przeciwko Japonii w rejonie Pacyfiku. Tonaż zrzuconych bomb równa się tonażowi zrzuconych bomb na Niemcy w czasie drugiej wojny światowej. Określenie wojenne wyszczelity cztery miliony pocisków.

I mimo to zbrodnicze plany agresorów odniosły sromotne fiasko.

(zg)

ciężka działaczy francuskiego Ruchu Obronców Pokoju i Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej.

W całej pełni trwa V powszechna lustracja przeciwnikowa, która — według oceny Ministerstwa Rolnictwa — przeprowadzana jest na ogół sprawniej niż poprzednie lustracje. Jedynie w woj. zielonogórskiej, części rad narodowych oraz pełnomocników akcji przeciwnikowej nadal niedostatecznie czuwa nad należytych przebiegiem poszukiwań oraz niszczeniem stonki.

„Mnie i całej rodzinie mojej jest tutaj znacznie lepiej...”

pisze Jan Rutyna z gromady Jaworki w pow. nowotarskim który wyjechał do Pilic

w woj. wrocławskim

Od dnia 1 stycznia do dnia 31 lipca br. w ramach akcji osiedleńczej wyjechało na Ziemię Zachodnią 452 rodziny z 16 powiatów woj. krakowskiego. Z tego 262 rodziny skierowano do Państwowych Gospodarstw Rolnych, 66 do Państwowych Gospodarstw Leśnych, 31 do Spółdzielni Produkcyjnych a 93 rodziny otrzymały gospodarstwa indywidualne.

Spśród rodzin, które wyjechały w ostatnich miesiącach na Ziemię Zachodnią największą ilość pochodzi z pow. żywieckiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i chrzanowskiego.

Jeden z osiedleńców, Jan Rutyna z gromady Jaworki w pow. nowotarskim, który w ub. roku wyjechał do Pilic w woj. wrocławskim nadesłał do Wydawnictwa Rolnictwa i Leśnictwa PRN w Nowym Targu list.

Pisze on w nim m. in.:
— „Apeluję do wszystkich którzy zastanawiają się jeszcze nad wyjazdem, aby zarzykować tak, jak ja. Nie żałuję, że wyjechałem. Mnie i całej mojej rodzinie jest tutaj znacznie lepiej...” (mar)

Depozyty b. więźniów Mauthausen Oświęcimia Grossrosen

ZARZĄD Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, otrzymał 1541 uratowanych depozytów wartościowych b. więźniów obozu koncentracyjnego w Mauthausen. Z liczby tej około 100 depozytów dotychczas nie odebrano. Pomiedzy depozytami są również depozyty b. więźniów Oświęcimia włącznie Grossrosen, których ewakuowano przed końcem wojny do Mauthausen, przesyłając w ślad za aresztowanymi ich depozyty wartościowe. W depozytach znajdują się: zegarki, obrączki, wieszaki, pióra itp.

Właściciele względnie ich rodziny, powinni zwrócić się do powołanej przez Zarz. Gl. ZBoWiD Komisji Depozytowej z odpowiednim podaniem i udokumentować swoje prawo do odebrania depozytu bądź jako właściciela (wziewziewtelnym odpisem me tryki urodzenia, certyfikatem „wziewziewtelnym” odpisem me tryki ślubu, urodzenia itp.).

W posiadaniu Zarz. Gl. jest również około 50 depozytów b. więźniów więzienia hitlerowskiego w Mirowie w Czechosłowacji (Murau über Mühlitz March).

Poniżej zamieszczamy dalszą listę nazwisk właścicieli dotychczas nieodebranych depozytów:

Jagiello Stefan 20.8.1898; Jakubowski Adam 11.1904; Jakubowski Bronisław 18.9.1904; Jalczy Jerzy 11.4.1920; Jania Marcin 21.2.1916; Janicki Ignacy 30.7.1912; Janicki Ignacy 4.11.1909; Janik Stanisław 10.4.1920; Jankowski Edward 11.10.1901; Jankowski Telefor 2.12.1912; Janson Feliks 23.1920; Janus Roman 6.12.1919; Januszewski Kazimierz 18.6.1917; Jarosławski Józef 20.2.1899; Jaroński Stanisław 30.10.1910; Jasiak August 17.6.1923; Jasiński Franciszek 25.9.1895; Jasiński Czesław 20.9.1919; Jasiński Franciszek 23.8.1905; Jasiński Feliks 30.5.1901; Jaskólski Lech 31.5.1921; Jaskula Stefan 16.4.1904; Jaszczek Leon 9.5.1911; Jaworski Stanisław 7.5.1919; Jaworski Stanisław 10.2.1913; Jeduszycki Michał 22.11.1917; Jezierski Józef 24.10.1908; Jedrzejewski Stanisław 29.3.1917; Jomurański Aryst 3.1.1892; Józwiak Eugeniusz 27.11.1918; Józwiak Jan 23.10.1887; Juchnicki Stanisław 13.4.1913; Jurczak Stefan 2.1.1922;



Przed stu laty po raz pierwszy na świecie zabłyła lampa naftowa wynaleziona przez Ignacego Łukasiewicza



który był jednym
z pionierów
przemysłu naftowego w Polsce

31 LIPCA 1853 r. — sto lat temu, w powszechnym szpitalu lwowskim nie czekano z ciężką operacją blasku dnia; mogli jej dokonać lekarze wie-
czorem, ratując życie człowieka, dzięki nowemu oświetleniu lampami Ignacego Łukasiewicza. Po raz pierwszy na świecie wielki gmach został oświetlony takimi lampami!



Mieszkańcy z ul. Bonarka. Ul. Bonarka i Piłsudskiego otrzymały chodnik. Roboty przy ul. Dietla dobiegają końca. (1296)

Ekspedientki. W sprawie nieterminowego wypłacenia uposażenia interweniujemy. O wyniku zawiadomimy Was. (1821)

Z. Kor. Brzeziny. Dyr. PSS przeprowadzi kontrolę. O rezultacie napiszemy. (1891)

A. Zar. Trzebinia. Pracownicy przy wożeniu napoje do sklepu PSS nr 28, obowiązani są przy tej sposobności za bierąc do magazynu puste butelki. W ten sposób tabor samochodowy zostanie racjonalnie wykorzystany. (1809x)

A. Wiecz. z Brzeska. Powiatowy Zakład Mleczarski w Brzesku dostarcza mleko nieregularnie i w tym tkwi nie jednokrotnie przyczyna braku mleka w sklepach nr 15. Sprawa powyższa załatwie się. MRN. Pracownikom sklepu nr 15 zwrócono ponownie uwagę na obowiązki sumienniego obsłużenia konsumentów. (1840)

Komitet Blokowy 43/V. DBOR planuje zlikwidowanie oficy i bud. gos podarzących na podwórzach realności 49 i 51 na Grzegorzach, jak również doprowadzenie drogi dojazdowej do budynku nr 33. Inwestycje powyższe zostaną jednakże zrealizowane dopiero w latach późniejszych. (1388, 1558)

Cz. B. Kraków. Rura blaszana zostanie usunięta. (1863)

Czytelnik A. S. — Prokocim. Radzimy porozumieć się ponownie z przewodniczącym komitetu blokowego i postąpić zgodnie z jego uwagami. (1699)

K. Bolek. Sprawa zbadano — Związek branżowy nadesłał nam wyjaśnienie, z treścią którego zapoznamy Was w Redakcji. (1652)

H. Jaśkowska, ul. Mazowiecka 120. Prosimy o przybycie do Redakcji. (1841)

H. K. Kraków. W magazynach Hurtowni CHPP oraz Spółdzielni Pracy brak worków przeciwmołowych — dla tego też nie zapotrącono sklepów PSS w tego rodzaju artykuł. Winę w tym wypadku ponoszą oczywiście dystrybutorzy. (1845x)

Peka — Przegorzały. W dzielnicy Przegorzały wyświetla kino obyczajowe filmy w regularnych odstępach miesięcznych. (1846x)

M. M. Kraków. Aparat telefoniczny w restauracji Żywiec naprawiono bezpośrednio po złożeniu reklamacji. (1847x)

Czytelnik — Kraków. Zgodnie z zarządzeniem spółdzielni — referent Dzielnicowych Biur Opalowych obowiązani są przyjmować strony w ciągu sześciu godzin, pozostałe dwie przeznaczają się na przygotowanie sprawozdań. (1579)



Ignacy Łukasiewicz

lampach olejnych, wylicza „lamps astralne”, „karselskie” z moderatorem i girardowskie, ale ani słówkiem nie mówi o Łukasiewiczu. Zagranicą za wynalazcę lampy naftowej uchodził Amerykanin Silliman, który lampę naftową skonstruował w roku 1855. Krótką wzmianką zbywa Łukasiewicza encyklopedia Guttenberga. Dopiero w Polsce Ludowej zaczyna się pojawiać monografia o tym wielkim wynalazcy i go rącamy działaczki społecznej.

WRESZCIE BEZ KOPCIA!

JAK wielkie znaczenie miał wynalazek Łukasiewicza, który pierwszy dokonał destylacji ropy naftowej i pierwszy zbudował lampę naftową, dość powiedzieć, że był to nowy krok po wielu wiekach zastój w dziedzinie oświetlenia. Do czasów Łukasiewicza mroki wieczoru rozpraszało ognisko, lub łuczyno, po tem kaganiec z olejem, używany w ciągu paru tysięcy lat, w najpóźniejszym razie — świeca. Kagancom z oliwy nadawano co prawda różne kształty (można ich kolekcję obejrzeć w Muzeum Narodowym w Warszawie), wzmaganie ich światła mnożeniem ilości knotów. Kocioł to, mrugało, chybotało płomykiem.

Ropa naftowa, gdzieśgdzie występująca na powierzchni ziemi, była stosowana w kagancach. W dawnej Galicji pod zaborem austriackim chłopcy używali ropy naftowej,

wyparowując część lotną, na smar do wozów. Używano też ropy naftowej jako lekarstwa, np. na reumatyzm. Proceder chłopów podpatrzył karczmarz Schreiner z Drohobycza. Zainteresował go płyn, pozostający w kotłach po wybraniu smaru. Pojechał z butelką takiego płynu do pana aptekarza we Lwowie z myślą, że może w aptece poradzą, jak z tego otrzymać... wódkę.

Z POMOCĄ BLACHARZA BRATKOWSKIEGO

IGNACY Łukasiewicz, urodzony w 1822 r., uczył się w Rzeszowie, ale bieda w rodzinie, nie pozwoliła mu zdobyć więcej niż świadectwo 4 klas gimnazjum. Poszedł więc do pracy najpierw w aptecce w Łańcucie, a potem w Rzeszowie. Cza sy były niespokojne i duch w Łukasiewiczu był niespokojny. Niepokojny, zdawałoby się, „płgularz” wziął udział w spisku demokratycznym pod kierunkiem Teofila Wiśniewskiego. Władze austriackie aresztowały obu w r. 1846. Wiśniewski został stracony, Łukasiewicz wyszedł „obronną ręką” z wyrokiem na dwa lata więzienia.

W 1850 r. Łukasiewicz wyruszył do Krakowa uzupełnić swą wiedzę, a następnie do Wiednia, gdzie w r. 1852 otrzymał dyplom magisterski. Dyplomowany magister dostał pracę w aptece Mikolascha we Lwowie i tam właśnie zastał go karczmarz z Drohobycza.

Nie wiedział Łukasiewicz, że 40 lat wcześniej Józef Hecker w Modrychu koło Truskawca próbował używać nafty do oświetlenia, dokonywał nawet prób w tym kierunku w 1816 r. w Urzędzie Górniczym w Wiedniu, potem w Pradze ale, z braku dostatecznej ilości nafty, próby spaliły na panewce i wszystko poszło w zapomnienie. Genialny umysł Łukasiewicza skłonił go do bliźszego poznania właściwości ropy, jej składników i pomysła o sposobach ich zużycia.

Do pracy wziął się wspólnie z kolegą Janem Zehem. Wkrótce, według wskazówek Łukasiewicza, blacharz Bratkowski sporządził lampę z blaszanym zbiornikiem na destylowaną naftę i z kominkiem zrazu z miki. Oświetlenie szpitala lwowskiego rozświeciło nowe lampy, nabrano do nich zaufania i zaczęto je stosować coraz liczniej. W r. 1860 oświetlono lampami Łukasiewicza dworce kolejowe. Nafty potrzebą było coraz więcej. Toteż Łukasiewicz przeniósł się do Jasła, utworzył spółkę dla wydobywania ropy i urządził pierwszą na świecie przemysłową destylarnię w Ulaszowicach.

W TYM czasie zaczął się rozwijać przemysł naftowy i gdzie indziej, przede wszystkim w Ameryce. W 1862 r. wystąpiła nawet „gorączka naftowa” — szukanie terenów naftowych z wszelką ceną. Wynaleziono nowe sposoby wiercenia studzien naftowych świdrami. Zastosował je zaraz Łukasiewicz, zabiegający troskliwie i w różny sposób o usunięcie niebezpieczeństw, związanych z wydobywaniem nafty kubitami. Następowyła bowiem zastrzała gazami, czemu nie zapobiegały dostatecznie wprowadzone przez Łukasiewicza wentylatory. Ulepszył też Łukasiewicz destylarnię

któdy spłoneła stara: zbudował nową i lepszą w Polance.

Rosną szeregi robotników zatrudnionych w nowym przemyśle. Dobijają się ludzie o „fotożen” czyli „kierozyne”, jak ówczesnie nazywano naftę. W r. 1897 galicyjskie kopalnie nafty zatrudniały już 12 tysięcy robotników, a pod okiem Łukasiewicza wyrastały kadry specjalistów.



„Kupujcie naftę — najlepszy lek na reumatyzm!” — obrazek z pierwszej połowy XIX stulecia

W r. 1873 od międzynarodowego jury otrzymuje Łukasiewicz medal na wystawie w Wiedniu. Tworzy on „Krajowe Towarzystwo Naftowe”, wydające własny organ p. n. „Górnik”, organizuje zjazd naftarzy. Z okazji 25-lecia pracy w 1878 roku tworzy się specjalny komitet dla uczczenia jego zasług. J. I. Kraszewski w imieniu komitetu wręcza jubilatowi specjalnie wybity złoty medal i album pamiątkowy.

DZIĘKI ŁUKASIEWICZOWI!

Wystawiono co prawda Łukasiewiczowi w 1932 r. pomnik w Krośnie, ale jego nazwisko poczęło tonąć w niepamięci, chociaż jeszcze w wielu, wielu wsiach na wschodnich kontynentach rozprasa mroki nocy lampy Łukasiewicza.

Mamy dziś nowe sposoby uzyskiwania światła: żarówki, świetlówki, jarzeniówki, mamy szanse otrzymania znacznie jeszcze lepszego światła zimnego, jednak Łukasiewiczowi zawdzięczamy po wielu wiekach kopców i migotliwego blasku — co najmniej setkę lat światła o wiele zdrowszego i silniejszego.

Łukasiewiczowi zawdzięczamy stworzenie przemysłu naftowego, którego stulecie dziś obchodzimy. To Łukasiewicz i liczni jego współpracownicy — technicy i robotnicy stworzyli piękne tradycje polskich „naftarzy”, zduszone następnie w okresie rabunkowej gospodarki obcych kapitalistów. Dziś odrodzony polski przemysł naftowy nawiązuje do tych tradycji i dzięki najnowszej technice, mimo skromnych zasobów ropy, przyczynia się do rozwoju naszego kraju.

Pracowity i pomysłowy bóbr ścina drzewa jak wytrawny drwal i sam chodzi... do lekarza

W rezerwach na Warmii i Mazurach
dzięki racjonalnej hodowli i opiece, zwiększa się liczba
tych rzadkich zwierząt

TRAWA jest mokra. Błyszczy na niej wielkimi kropkami rosa mieniąca się czerwienią w świetle wstającego brzasku. Biały wilgotny nałot osiadł na gałęziach drzew zbiegających półkolistą z obu stron ku dolinie rzeki Pasieki. Rzeki prawie nie widać tylko wzdłuż jej krętego koryta unosi się mgła.

Leśniczy lasu „Bobry”, pow. Wołoszyn woj. olsztyńskie, Feliks Zoll zatrzymuje mnie ruchem ręki. Rozlega się nagły urywany płask, jakby ktoś tuż przed nami trzepnął kijanką o powierzchnię wody.

PORANNY SPACER MALYCH BOBRÓW

STOIMY przez chwilę nieruchomo tuż prawie nad powierzchnią niewielkiego jeziora, które wybiło nagle przed nami z oparu mgły. Tkwiemy tak nieruchomo podobni do drzewnych pni może z 10 do 20 minut. Tuż nad samym brzegiem pokryty wysokimi trawami nie wielki wzgórek. To bobrzy domek. Nikt nie zgadłby, że pod powierzchnią wody prowadzi do niego starannie zakonserwowane wejście.

Powierzchnia wody koło bobrego domku zaczyna marszczyć się i falować, jakby ktoś od spodu poruszał ją czymś lekkim. O teraz już widać prawie regularne koła. Wstrzymujemy oddech. Tak... jest...

Niewielki ciemny lebek wynurza się na powierzchnię. Tuż obok niego drugi większy. A teraz już widać nie widać zarysy grzbietów i szerokie podobne do łopaty ogony. Samica z młodym. O jest i drugie małe. Razem z matką trzy sztuki.

Zwierzętom wydaje się pewnie, że jesteśmy nieruchomymi pniami drzew, bo płyną prosto na nas.

Teraz matka ukazuje się prawie w całej okazałości. Jest pokryta czarnym, wpadającym lekko w brąz futrem. W przeczyszczonej wodzie widać wyraźnie jej płaski, szeroki ogon i poruszające się prawie nie dostrzegalnie płetwiaste łapy. Małe kotłują się gdzieś w głębi jak psiki magąc wodę, obejmują się łapkami wychylają na powierzchnię, pływają. Zwierzęta kierują się ku małej mielinie o kilka kroków od nas. Wychodzą z wody. Najpierw stara z nią niezgrabnie dwa młode. Przez chwilę cała trójka stoi skupkiem. Po tem wszystkie opadają jak na komendę na przednie łapy i weszczą rozbiegając się na wszystkie strony. Jeden mały zatrzymał się koło słosu gałęzi. To bobrowe przysmak! Zgromadzone poprzedniego dnia pracowicie przez oboje rodziców: korzonki jodłowe, zielone pędy wikliny, topoli, olchy i wierzb. Boberek zaczyna obrabiać jakiś patyk łyskając równymi, szerokimi zębami. Wygląda komicznie siedząc zupełnie na sposób ludzki i trzymając w przednich łapkach jak w dłoniach smaczny kęs. Jest podobny do małego karczka grającego na długim flecie. Drugie z rodzeństwa podchodzi do jedzącego i zaczyna mu odbierać patyk. Kotłują się teraz znowu po płasku. Tymczasem matka jest czymś wyraźnie zaniepokojona. Stanęła słupka i rozgląda się wężąc dokoła. Zbliża się wreszcie

ku małym i zaczyna je spędzać ku wodzie.

Bobry znowu są w rzece. Jedzą teraz rozłożyste liście kaczucha.

Ostry trzask gałęzi na brzegu i znowu trzepnięcie kijanki o powierzchnię wody. Z zarośli wyskakuje ogromny zając a bobry znikają pod powierzchnią. Leśniczy Zoll klnie pod nosem. Stoimy po kostki w mokrym iele. Zawiedzeni — wracamy.

— I tak mieliśmy wyjątkowe szczęście — mówi leśniczy — udało nam się podpatrzeć rodzinę podczas żerowania. Nie wiem gdzie podział się ojciec — byleby go nie ubili kłusownicy.

MADRE, PRACOWITE ZWIERZĘTA

OGŁADAMY teraz rezerwu tu. Tu i tam podcięte olchowe drzewa. Nacięcia widnieją z dwóch stron, jedno niższe drugie wyższe od strony pochyłości. Tak ścinają drzewa wytrawni drwale nadając im kierunek padania. Obok już podcięte pień. Równie kłocki jakby popławne nie piła mechaniczna. Te są przeznaczone na budowlę. Bobry na wiosnę rozpoczęły już stawianie nowej chaty ponizej tegorocznej siedziby. Na rzece wyrasta już wysoka tama spletrzająca wodę tak, by jej poziom w podwodnym wejściu był stały taki sam. Wśród traw widać wyraźnie wygniecioną ścieżkę, którą drwianiane ciężkie kloce wędrują do wody.

Bobry pracują przeważnie w noccy — objaśnia leśniczy Zoll — i trudno je podczas pracy podpatrzeć. Teraz spłoszone nie pokażą się przedko. Obecnie zwierzęta tylko przygotowują się do budowy, która rusza dopiero całą parą na jesień.

Teraz, na pewno już zamknęły się na dzień w swym domku zalepiając wejścia mulem. Taki zamknięty bobrzy domek to prawdziwa twierdza — uśmiecha się Zoll — trzeba by całą chałupę rozwalić żeby dostać się do wnętrza. A to nie łatwe zadanie. Proszę pomyśleć, ściany dochodzące nieraz do metra grubości, zbudowane z odłamków drzewa scementowanego mulem i gliną.

NOWE REZERWATY

TE bobry, które mamy tutaj w rezerwacie — ciągnie dalej — pochodzą jeszcze ze starej hodowli Goeringa. To odmiana amerykańska. Niedaleko mamy również bobry pochodzenia krajowego. Cztery gniazda na Pasieki i kilka rozrzuconych dalej. Warmia i Mazury to prawdziwy raj dla tych zwierząt. Przy racjonalnej hodowli i opiece rozmnożą się na pewno licznie i przestaną być dotychczasowe rzadkością. Ministerstwo Leśnictwa tworzy co roku nowe rezerwy, w okolicach obfitujących w olszyny, stanowiącą główne pożywienie zwierząt.

Szkoda, że pan nie widział tych zwierząt na jesień, kiedy zaczynają gromadzić zapasy na zimę i budować nowe leżokasy. Warto popatrzeć jak ścinają drzewa, jak tną pnie na kłocki, które potem z mżolem dźwigają do wody. O! Widzi pan tutaj też ścieżkę? — leśniczy Zoll wskazuje wąskie wgłębienie wśród trawy zbiegające od równo ściętego pniaka po olszynie ku brzegowi Pasieki — to ich trakt komunikacyjny. — A obok ślady ludzkie — pochyla się zaniepokojony nad ziemią badając odciski ludzkich stóp. Ktoś wszedł mimo zakazu do rezerwatu. Obawiam się, że ludzie wystraszą nam zwierzęta, które przenoszą się w inne okolice i znowu je trzeba będzie odszukiwać. Chodźmy przedzie do domu. Muszę zawiadomić strażników i nakazać im większą uwagę.

BIEGNIEMY szybko, przeskakując przez stare zmurszałe pnie starego drzewa zarośniętego lasu. Przed leśniczką wita nas gospodyni słowami: Macie pacjenta. Stać bóbry, o którym myśleliśmy wczoraj, że zginął, przychłapał do jeziora koło domu. Ma zdaje się złamaną nogę i jak zawsze oczekuje od was pomocy.

Leśniczy Zoll uśmiecha się i zwracając się do mnie mówi: — To już drugi raz, ten stary wie dobrze komu może zaufać.

ANDRZEJ KOBYLECKI

43 lata życia Wiktora Włodarczyka

Napisał Stanisław Mioduszewski

WIKTOR WŁODARCZYK ma 43 lata, lecz wygląda na znacznie starszego. Na jego pogodnej twarzy, rozjaśnionej uśmiechem, twar, twar de robotniczego życia wyrosła kiedyś głębokie bruzdy — ślady wielu trosk i nieustannej walki o pracę i chleb.

O tym właśnie życiu, o wielu latach nędzy, wyszku i poniżenia, opowiadał mi Wiktor Włodarczyk — przed wojną przemykający głodem robotnik sezonowy, dziś przodujący brzygadziście i zasłużony działacz związkowy, jeden z wielu tysięcy budowniczych nowego Kombinatu hutniczego im. Bolesława Bieruta, którzy z dumą spoglądają dziś na swoje dzieło.

Przez okno świetlicy, w której rozmawiamy, widać potężne masywy dwóch nowych wielkich pieców oraz rozległe kompleksy otaczających je budynków i urządzeń pomocniczych. Prawy wielki piec gotowy do produkcji szumi już potężnym tchnieniem turbo dmuchawy. Dokoła lewego pieca krzątają się jeszcze brzygady robotnicze przy pracach wykończeniowych.

Przez inne okno widać daleką, odległą o dwa kilometry panoramę sta-

rej huty Handtkiego: staroświeckie zadymione i szerniałe, o ileż mniej sze wielkie piece i „kaupery”, stłoczne, ciasne warszaty i hale starej stalowni. Ale i tu wyrosły już spoza nich nowe gmachy nowoczesnej stalowni i stalowni — pierwsze wielkie obiekty Planu 6-letniego. Wyssoko w niebo strzelają pionopuszarni dymów komin stalowni, na których widnieją białe litery nazwiska Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, opiekuna Kombinatu — Bolesława Bieruta.

Pomiędzy tymi dwoma obiektami hutniczymi — starą hutą Handtkiego i nowym potężnym Kombinatem hutniczym, jak między dwoma odrębnymi światłami — starym i nowym, zaciętym i postępowym, wrogiem i bratem — toczyły się 43 lata życia Wiktora Włodarczyka.

W WALCE O BYT

SYSTEMATYCZNIE, po gospodarstwu, bez zbędnych dygresji i gadulstwa opowiada stary robotnik swoje dzieje. Opowiada, jak po śmierci rodziców, którzy pracowali w fabryce włókienniczej „Częstochowianka”, jako 8-letniego sierotę przygar-

la go babka, bezrolna komornica ze wsi Nieznanice. Opowiada, jak od trzynastego roku życia pasał krowy u kulałów za samą tylko strawę lub pracował w hrabiowskim majątku za 50 groszy dziennie.

Kiedy do wsi dotarła pewnego dnia wiadomość, że w hucie Handtkiego przyjmują robotników do pracy, postanowił spróbować szczęścia i o 20 groszach, które mu babka dała na drogę, poszedł piechotą 18 km do Częstochowy. Okazało się, że tam było 60 robotników, a przyszło ponad 600. Pracę dostali ci, którzy wódkę, pieniądze i podarunkami po trafili się w kupiec w łaski majstrów i administracji.

Z jaką zazdrością patrzył wtedy na szczęśliwców, którzy każdego ranka z blaszankami kawy wchodzili przez bramę wejściową na teren huty. Jemu, który „groszem nie śmierzdział” kazano wynosić się precz, za bramę. W poszukiwaniu innej pracy Włodarczyk przewędrował następnie wiele dziesiątków kilometrów. Szukał jej wiele razy w ciągu ciężkich lat przedwojennego bezrobocia, lecz znajdował tylko dorywczą, na krótko i za marne grosze.

— Ja wiem najlepiej, co to znaczy być bez pracy — mówi Włodarczyk — To jest jak najcięższe kalcetwo albo choroba. Masz ręce zdrowe, a nie ma jak nimi na chleb zarobić. Dziś w naszej Polsce Ludowej, mamy się czym pochławić. Robotnik ma teraz wszelkie prawa i państwo otacza go opieką. Ale uważam, że największym dobrodziejstwem jest to, że nie ma już bezrobocia i że każ-

dy może wziąć się za taką pracę, jaka mu odpowiada. Ci młodzi to już tego nie rozumieją. Ale my, starzy, cośmy się przed wojną nie mało nęczyli najedli, dobrze o tym wiemy

— A czy wiecie — dodaje jeszcze — że od kiedy tu pracuję na hucie, nie miałem jeszcze ani jednego dnia, ani jednej godziny „bumelki”.

NA FALI WSPÓŁZAWODNICTWA

PÓ powrocie z Niemiec, dąkąd okupanci wysłali go na przymusowe roboty, Włodarczyk nie znalazł już więcej biedy. Początkowo pracował jako robotnik leśny, a następnie kolejowy. Ale ciągnęło go do hutnictwa i w 1919 r. zgłosił się do pracy w częstochowskiej hucie. Właśnie wprowadzano tu współzawodnictwo i Włodarczyk był jednym z pierwszych, którzy do niego przystąpili, pociągając za sobą innych. Próbowal swoich sił również w ruchu wyłazności robotniczej i otrzymał srebrną odznakę racjonalizatora oraz nagrodę pieniężną za skonstruowanie lewarka do podnoszenia szyn kolejowych.

Za wydajną i sumienną pracę został Włodarczyk odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Jako aktywny związkowiec załoga Kombinatu wybrała go przewodniczącym Rady Oddziałowej. Obecnie jest przodującym brzygadziście w dziale transportu.

Ziściły się najgorętsze pragnienia Włodarczyka — może obecnie bez trudu zapewnić dostatekni był całej swojej rodzinie składającej się z

W zacisznych salach pracowni

„Miasto-projektu”

ze szkiców, planów, makięt i rysunków wylania się wspaniała wizja
zabudowy centrum Nowej Huty

ŚRÓDMIEŚCIE. Dzielnica najbardziej reprezentacyjna, gdzie koncentrują się okazałe, wspaniałe nie raz gmachy i najwyższy jest ruch uliczny. Lecz równocześnie... Pomyślmy o śródmieściach większych miast w państwach kapitalistycznych! Tam właśnie najjaśniej widoczniejszą się nierówności społeczne i kontrasty wynikłe z ustroju wyzysku, bezrobocia, kryzysów. Wytwór nie limuzyny zatrzymują się przed sklepami, gdzie żadna cena nie jest zbyt wysoka dla kieszeni...!... snobizm kupujących. A opodal, na rogu wychudłe, obdarte dzieci dopraszają się o jałmużnę... Barwne afisze przypominają o wspaniałej rewii mody; setki, tysiące reklam świetlnych walczą krzykliwe o klientów, o jeszcze większy zysk o... pieniądze dla właścicieli znanych firm... Huczy gorączkowym rozgwarem giełdy, gdzie posiadacz pędu akcji zostać może każdą chwilą milionerem lub bankrutem... A równocześnie zredukowana stenotypistka siedzi na laweczce skweru i myśli z rozpaczą, iż dziś na próżno znowu szukała pracy, że fabryka, gdzie robotnikiem był jej ojciec wciąż zamknięta... i nie wiadomo co jest będą jutro i ona i jej mali bracia... Tak, śródmieścia większych miast Anglii, Francji, Włoch, czy Ameryki są pod tym względem zupełnie do siebie podobne. Późno w noc oglupiają tam kina, kabarety, płytkim programem: rozbrzmiewają hałaśliwe dźwięki jazzu; śpią pod mostami nędzarze i bezrobotni. Luksus, bogactwo będące udziałem jednostek i najokropniejsza nędza mas ludności krzyżują się tam, stykają z sobą i walczą na każdym kroku.

Jak odmiennego charakteru nabrały miasta kraju socjalizmu ZSRR czy w państwach demokracji ludowej! Innym też będzie najzupełniej śródmieście stutysięcznego miasta Nowa Huta. Nie dlatego jednak bynajmniej, by w powstającym już centrum naszego pierwszego socjalistycznego miasta brakowało reprezentacyjnych gmachów, nowoczesnie wyposażonych budynków mieszkalnych o wielu kondygnacjach, otoczonych zielenią placów, szerokich arterii komunikacyjnych, dużych lokali restauracyjnych, bogato zaopatrzonych sklepów, artystycznych rzeźb i pomników.

Różnica zasadnicza jednak leży w czym innym. Jak w całym naszym kraju, krążącym do socjalizmu, jak w całym mieście Nowa Huta, tak i w centralnej, reprezentacyjnej jego części — wszystko stworzone jest z myślą o zaspokojeniu całości potrzeb bytowych, kulturalnych i społecznych każdego bez wyjątku człowieka pracy; wszystko przeznaczone i dostępne jest dla każdego. W pięknej sali teatralnej, na uroczystym posiedzeniu Dzielnicy Rady Narodowej, w parku przed fontanną, czy przy zakupach w nowoczesnym magazynie — spotykają się tam: hutnik Kombinatu, kierowca autobusu, nauczycielka, urzędnik, kelnerka stołówek, młoda lekarka, sprzedawca gazet. Nie zobaczysz się tylko nigdzie człowieka głodnego, bezrobotnego czy też opuszczonego, pozbawionego opieki dziecka. Takim właśnie będzie piękne centrum przemysłowe, sprawiedliwe, zrodzone z myśli i wskazań Partii, socjalistycznego miasta Nowa Huta.

MŁODZI PROJEKTUJĄ

CZĘŚĆ tego śródmieścia — zgodnie z planem — od kilku miesięcy jest już w budowie. Najważniejsza praca twórcza, związana z jego powstaniem, odbywa się wciąż jeszcze w pracowniach krakowskiego „Miasto-projektu”: urbanistycznej, architektonicznej oraz w kilku pracowniach branżowych jak: konstrukcyjna, instalacyjno — sanitarna, elektryczna itp. Główny projektant miasta Nowa Huta, inż. architekt Tadeusz Plaszyński kieruje tam licznymi zespołami projektantów, opracowujących zabudowę dzielnicy śródmiejskiej (plac, drogi, zielenie itp.), konstrukcję budynków,

Założenia socjalistycznej urbanistyki — wszechstronna troska o człowieka pracy i jego rozwój stanowią podstawę i punkt wyjścia projektów



Zespół inż. arch. Ingardena przeprowadza wspólne studia nad elewacją budynku mieszkalnego, projektowanego na Placu Centralnym śródmieścia Nowej Huty.

ich wyposażenie sanitarne, elektryczne, projekty wnętrz.

— Szczegółowe prace nad projektem śródmieścia — mówi inż. Plaszyński — przebiegają od r. 1951. Szereg narad fachowych, dyskusji specjalistycznych z udziałem architektów i urbanistów całej Polski wprowadziły do prac naszych zespołów projektujących wiele poprawek i wskazań, pozwalających na lepsze rozwiązywanie zagadnień. W czerwcu ub. r. zatwierdzony został przez Prezydium Rządu ogólny projekt ukształtowania śródmieścia. Architektura jego budynków opracowywana jest natomiast w dalszym ciągu przez naszą pracownię architektoniczną nr 1, gdzie trwa obecnie największe nasilenie pracy twórczej.

Za chwilę znajdujemy się właśnie w tej pracowni, wśród zespołów kilkudziesięciu młodych projektantów, wykorzystujących przy realizacji wspaniałej wizji centrum Nowej Huty swe kilkuletnie doświadczenia, zdobyte uprzednio przy projektowaniu osiedli obrzeżnych.

— Nie będzie wiele przesady, gdy powiemy, że dokumentacja techniczna części śródmieścia od Placu Centralnego, do Placu Ratuszowego wprost z naszych stołów kreślarskich „wrywana” była na budowę — stwierdza z troską kierownik pracowni inż. arch. Bitny-Szlachta. — Już w roku obecnym zostanie bowiem doprowadzona do tzw. „stanu surowego zamkniętego” (a więc budynki z dachem, lecz bez wykończenia wewnętrznego) spora grupa ogromnych bloków mieszkalnych zarówno Placu Centralnego jak i ciągnących się na ośi środkowej pomiędzy dwoma wielkimi placami śródmieścia: centralnym i ratuszowym.

Tę właśnie grupę budynków, będącą już w budowie projektował zespół architektów pod kierownictwem inż. Poltyna. Po zakończeniu całości tzw. dokumentacji roboczej (obejmującej rzuty, przekroje konstrukcyjne itp.) zespół opracowuje obecnie wykończenia elewacji poszczególnych budynków w kamieniu czyli ostatnią

fazę projektu architektonicznego. Podobnie zresztą wybitnie wyróżniający się zespół, pracujący pod kierownictwem inż. arch. Ingardena z udziałem inżynierów Klimka i Mikołajewskiego, zakończy niebawem rozpracowywanie rysunków roboczych dla budynków samego Placu Centralnego i przejdzie do opracowań ich „kamieniarki”.

— Pośpiech obowiązuje naszą pracownię! — opowiadają nam młodzi architekci. — Obudowa głównych arterii komunikacyjnych śródmieścia, wraz z budową Ratusza, została ma, przecież całkowicie zrealizowana już w roku następnym!

Tak, istotnie, tempo nowohutnickiej budowy nagli i projektantów. I tu, w zaciszu pracowni trwa zacięte współzawodnictwo o terminowość, jakości pracy, o coraz ściślej powiązanie projektów z istotnymi potrzebami budowy. Wszystkie zespoły pracowni architektonicznej nr 1 przekroczyły też plan półroczny przeciętną o 25 proc. Zespół inż. arch. T. Janowskiego, opracowujący projekt wstępne budynków Placu Ratuszowego i gmachu samego ratusza, wykonał nawet swój całkowity plan produkcyjny już w dniu 6 lipca.

RATUSZ I PLAC RATUSZOWY

TRZEBA przy tym pamiętać, że praca architektów — projektujących po raz pierwszy w Polsce całe miasto od podstaw, i to w dodatku miasto oparte na najzupełniej nowych założeniach społecznych — to rzecz niezwykle poważna, odpowiedzialna i... niełatwa! Bezpośrednie zainteresowanie sprawą budowy Nowej Huty kierownictwa Partii i Rządu wzmacnia przy tym odpowiedzialność za jakiekolwiek decyzje architektów i urbanistów. Niech jeden tylko przykład zilustruje to twierdzenie! Nad Placem Ratuszowym śródmieścia, budowanym wokół 5-piętrowymi budynkami o charakterze administracyjnym, placem stanowiącym miejsce zebrań i manifestacji socjalistycznego miasta — górować ma bryła ratusza, przed którą stanie kilka monumentalnych rzeźb. Wnętrze ratusza pomieszczy m. in. dużą salę reprezentacyjną dla Dzielnicy Rady Narodowej, tzw. Klub Radnych, wszystkie wydziały administracyjne DRN. Na górnych piętach gmachu oraz w wieży ratuszowej (wysokiej około 100 m) mieścić się będzie muzeum, obrazujące, prawdopodobnie, historię budowy i rozwoju Nowej Huty. Otóż mniej więcej od roku trwają już studia wstępne projektu Placu Ratuszowego prowadzone przez zespół przodowników architektów z inż. Janowskim na czele. Kilkanaście szkiców koncepcyjnych Ratusza i placów — jakie pokazuje nam kolejno kierownik zespołu — stanowiły właśnie doskonały przykład pracy twórczej, postępującej stopniowo wciąż naprzód w dążeniu do osiągnięcia możliwie najdoskonalszej formy wyrazu. Rozwiązanie architektoniczne Placu Ratuszowego i ratusza spotkało się zresztą kilka miesięcy temu z twórczą krytyką na krajowej naradzie architektów, dopomagającą w dalszym rozwijaniu opracowań projektowych.

Oto jedna z ostatnich wersji ratusza, ta, która — jak przypuszcza zespół projektantów — „przejdzie” już na budowę czyli dostąpi zaszczytu realizacji. O tym, która z wersji „przejdzie” zdecydowały ostatecznie Komitet dla Spraw Architektury i Urbanistyki przy Prezisie Rady Ministrów. Widzimy na szkicu budynek o pięknie rozczłonkowanej architekturze,

w założeniu renesansowy wiejszy jednak i z wyższą wieżą niż Ratusz Poznański.

— Pragnęliśmy, aby ratusz nowohutnicki stanowił, w pewnym sensie, spuściznę historyczną wszystkich polskich ratuszy. Poza tym źródłem naszych natchnień była przede wszystkim architektura Wawelu — opowiada inż. Janowski, pokazując jeszcze wiele różnych odmian (czyli jak tu mówią „wariantów”) elewacji tego właśnie ratusza.

WIZJA PRZYSZŁOŚCI

W TAKI to właśnie sposób z ogładanych tutaj w „Miasto-projektu”: szkiców, makięt, planów i rysunków roboczych, z opowiadań inżynierów-projektantów uwidocznia się nie tylko ogrom wykonywanej przez nich pracy... Więcej jeszcze. Wylania się przed nami piękna, porównawcza wizja przyszłego centrum Nowej Huty. I śmiało już teraz wyobrazić sobie możemy co zobaczą za lat kilka każdy, kto znalazł się w Krakowie, wyjedzie z niego tramwajem, by zwieźć miasto Nowa Huta.

Budynki śródmieścia zarysują się przed jego oczami przede wszystkim od strony Placu Centralnego, noszącego charakter handlowo — komunikacyjny. Plac wylotowy barwnymi płytami kamiennymi, tonący w zieleni drzew i krzewów. Wokół niego 5-piętrowe budynki mieszkalne — każdy o oryginalnie rozpracowanej architekturze — ozdobione płaskorzeźbami w kamieniu, bogatymi attykami i tzw. loggiami (a więc wgłębionymi, dużymi balkonami). Na parterze budynków łukowe okna, wysokie na 5 m zalewające światłem piękne wnętrza najrozmaitszych sklepów, restauracji, barów, czytelnia itp.

Gdyby zagladnąć do któregoś z tych wieloklatkowych bloków mieszkalnych, ujrzeć się nie tylko windy, lecz i wszelkie inne najpełniejsze wyposażenia gospodarce służące wygodzie mieszkańców: wentylowane suszarnie bielizny, centralne zsypy na śmieci itp. Przez główną arterię komunikacyjną tzw. „oś śródmiejską”, obramowaną sześciopiętrowymi blokami mieszkalnymi (tymi właśnie, które obecnie są już w budowie), dostaniemy się na wylotowy również barwna mozaika Plac Ratuszowy. Tu usłyszymy — być może — melodie nowohutnickiego hejnału, nagranego ze szczytu wieży ratuszowej; podziwiać będziemy po stronie wschodniej i zachodniej placu bogato ozdobione płaskorzeźbami elewacje 6-kondygnacyjnych gmachów przeznaczonych na: Dom Partii, pocztę, biura, bank itp. Wnętrza ich obfitują w marmury, stiuki, ceramikę, pełne są obrazów, malowideł ściennych i rzeźb.

Zachwyci również z pewnością każdego prześliczna zielen drzew i krzewów, w jakiej tonacji będzie całe śródmieście; zatrzymają go w podziwie rzeźby i pomniki ustawione w wielu miejscach a będące dziełami artystów krakowskich; zapatrzą się na perłace się fontanny... A potem przejdzie, lub przejeździe nowohutnickim tramwajem, do graniczących na południu ze śródmieściem, położonych po niższej skarpie Wisły, ogromnych parków miejskich i terenów sportowych. Zwiedzi i inne nowohutnickie obrzeżne osiedla mieszkalne. Nie napotka tam nigdzie dzielnicy willi bogaczy ani też innych części walących się, wilgotnych ruder służących za miejsca węgla i odpadów robotniczych. Znajdzie wszędzie wygodne, słoneczne mieszkania ludzi pracy, żłobki, przedszkola, szkoły i świetlice.

Głowy młodych robotników pochylają się nad książką w czytelnii; bez troski uśmiechają się dzieci, idące na spacer pod opieką wychowawczyni; z boisk sportowych dochodzą nawoływania; para naręczonych wybiera w sklepie meble na swoje przyszłe „gospodarstwo”; pogodnie, ufnie patrzy w przyszłość czy starszej kobiety o spracowanych rękach... I to wszystko zobrazuje właśnie najlepiej, że niesprawiedliwość i wyzysk, kontrasty społeczne, nędza a obok niej luksus miast kapitalistycznych — należą już do naszego kraju do bezpowrotnej przeszłości. Wznieśliśmy bowiem w nowy rozdział historii, któremu na imię Socjalizm.

Mgr Ewa Miedniak

Inicjatywa, którą warto podjąć

PRZEGLĄDAJĄC książki i inne wydawnictwa na półkach jednej z księgarni muzycznych, uwagę moją przyciągnął rząd zeszytów w szarych, skromnych okładkach. Na grzbiecie widniało nazwisko autora i tytuł zeszytu: J. W. Reiss — Encyklopedia Muzyki — I i także same zeszyty z liczbą rzymską II.

Encyklopedia muzyczna? — Zdziwienie moje miało podstawy, bowiem jeżeli idzie o dziedzinę muzyki — to trzeba powiedzieć, iż dotychczas nie posiadaliśmy żadnego wydawnictwa o tym charakterze, a tym dziwniejsze jest, iż nie posiadamy go do dziś.

No dobrze — powie nie jeden — a wspomniane wyżej zeszyty Encyklopedii Reissa?

Otóż oba zeszyty pochodzą z lat 1949 i 1950. Trudno jest na podstawie tych pierwszych dwóch tomów encyklopedii ocenić bezwzględnie wartość dzieła, mającego według zamierzeń składać się z sześciu zeszytów, tym niemniej nazwisko autora — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Józefa W. Reissa, znanego i cenionego muzykologa, którego wiele prac mielibyśmy możność już poznać, daje niejako rękojmię rzetelnego opracowania z całym zaangażowaniem i głęboką znajomością zagadnienia.

Sam pomysł wydania encyklopedii zrodził się w latach okupacji hitlerowskiej, a więc w okresie wybitnie nie sprzyjającym wyszukiwaniu kompletowaniu, studiowaniu i analizie materiałów do przyszłej encyklopedii.

Nie trzeba chyba rozwodzić się i uzasadniać konieczności podjęcia tej inicjatywy, która stawiając obojętnie i trudne zadania przed autorem, przyniosłaby w efekcie wiele pożytku.

Autor, mogąc dziś czerpać z najrozmaitszych dostępnych obecnie bogatych źródeł cenny materiał, być może wniośił wiele uzupełnień. Jest to jednak sprawa dalsza. Nas natomiast nurtuje pytanie — dlaczego Polskie Wydawnictwo Muzyczne

nie dając do sprzedaży oba zeszyty nie kontynuuje inicjatywy wydania encyklopedii muzycznej? Celowość tego wydania się niezaprzeczalna i trudno byłoby tu przytaczać znaczną liczbę argumentów przemawiających za koniecznością podjęcia trudnej, lecz po stokroć pożądanej pracy.

Być może celem poszerzenia i pogłębienia tak bardzo rozległego materiału, jaki powinna objąć encyklopedia, wskazane byłoby stworzenie kolektywu autorskiego, mającego jako bazę, zebrany przez prof. Reissą obszerny niewypłiwie materiał.

POLSKIE Wydawnictwo Muzyczne, które w swej pracy wydawniczej ma z sobą wiele osiągnięć, zmierzając do jak najszerszej popularyzacji muzyki i zagadnień z tej dziedziny, krzewiąc tym samym kulturę muzyczną w naszym społeczeństwie, powinno jak najszybciej postawić przed sobą zadanie opracowania i wydania encyklopedii muzyki na którą czekają liczne biblioteki szkół muzycznych, świetlic, przy których coraz bujniej rozwijają się zespoły chórów i orkiestr. Na pojawienie się tego podstawowego dzieła czekają również wszyscy miłośnicy muzyki, którzy mogliby zeń czerpać wiele ciekawych i cennych wiadomości. (CK)

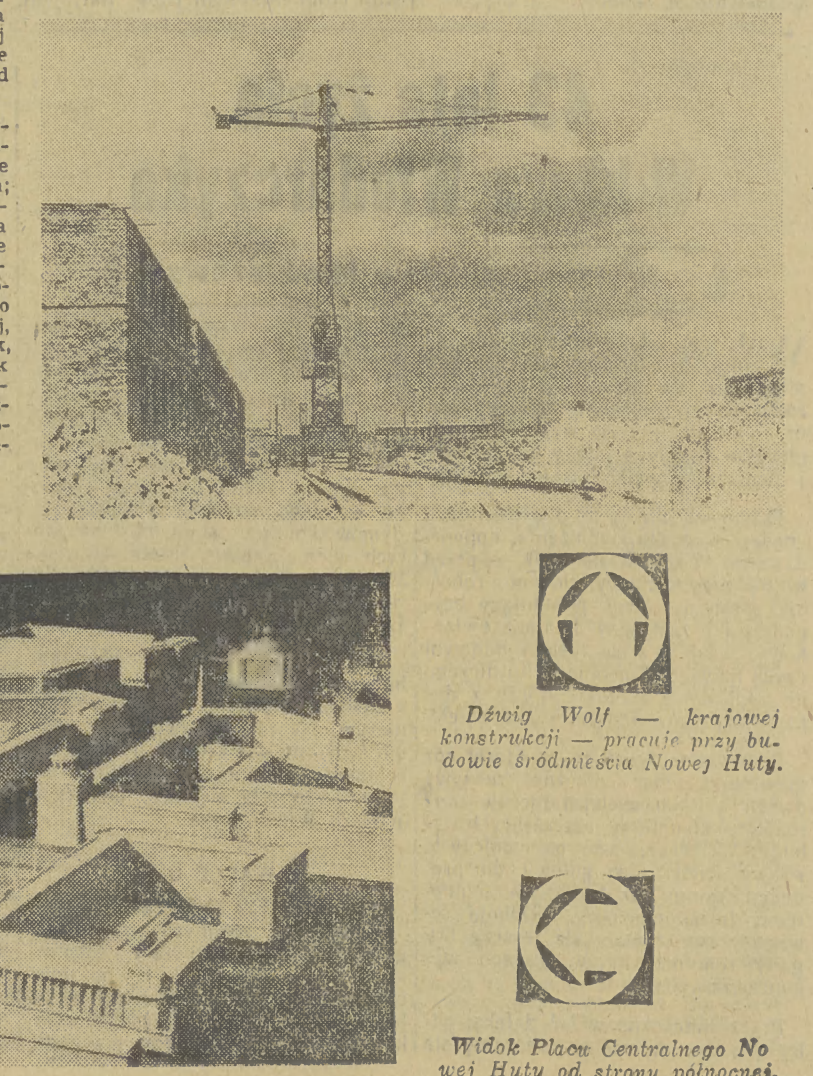
Dobre wyniki

we współzawodnictwie osiągnęli kierowcy PKS w Tarnowie

OSTATNIO kierowcy Ekspozytury Państwowej Komunikacji Samochodowej w Tarnowie w ślad za kolegami z Krakowa podjęli nowy rodzaj współzawodnictwa pod hasłem „mój samochód świadczy o mnie”. Pierwsi przystąpili do współzawodnictwa kierowcy wozów towarowych: Feliks Cholewa, Adam Ochowski, Franciszek Ignac, Stefan Jankowicz, Mieczysław Dec, Bronisław Grzech, Henryk Czupryna, Stanisław Turczyński, Władysław Twardus i Józef Przywara. Zobowiązania ich dotyczące utrzymania całego wozu w należytym porządku oraz punktualnego i sprawnego odbioru i dostawy towaru.

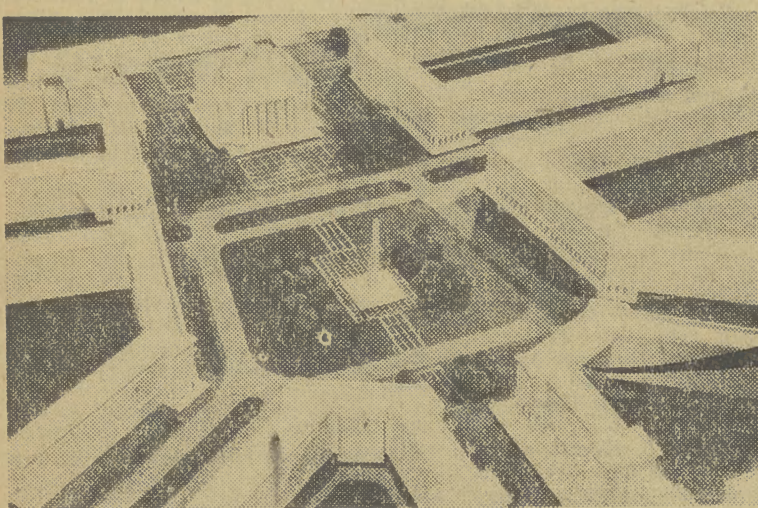
Wszyscy kierowcy biorący udział w tym współzawodnictwie wyróżniają się również wykonywaniem planów ponad normę. Średnia wykonania normy za II kwartał br. waha się w granicach od 127—167 proc.

Spośród kierowców wozów osobowych I miejsce we współzawodnictwie długookresowym zajął Jan Szwała, który na autobusie marki „Fiat” uzyskał łączny przebieg bez naprawy głównej 209.907 km. Dobre wyniki osiągnęli również Karol Boksa, Józef Jafnia i Andrzej Laurans, którzy poza tym zobowiązali się do utrzymania punktualności na obsługiwanych przez siebie liniach oraz zlikwidowania przejazdów (zużycie paliwa ponad normę). Dobrymi wynikami w pracy poszczycić się mogą konduktorki Julia Sempek, Teresa Poltak i Stanisława Różowska — a z działu spedycji załadunkowi: Józef Cichocki, Stanisław Sasak, Roman Piska, Gerwazy Karpiel i Kazimierz Niemiec. (Mar.)



Dźwig Wolf — krajowej konstrukcji — pracuje przy budowie śródmieścia Nowej Huty.

Widok Placu Centralnego Nowej Huty od strony północnej.



Makieta śródmieścia wraz z Placem Ratuszowym, pasem zieleni ośi śródmiejskiej i Placem Centralnym.



Rosół z makaronem.
Sztuka mięsa, ziemniaki, mizeria.
Przepis na mięso i rosół. 1 kg mięsa wolowego dobrze zbić, opłukać. Włożyć do garnka z wodą, przy czym wody musi być więcej, żeby podczas gotowania nie dolewać. Gotować przez godzinę. Dodać następnie wszystkie jarzyny oraz przypieczoną cebulę, a później pół główki włoskiej kapusty. Gdy mięso miękkie zalać rosoł paroma łyżkami zimnej wody. Mięso wyjąć, pokrajać na plasty.

Idąc ulicami Krakowa

WÓZKI... NA CZĘŚCI

W wielu sklepach z zabawkami dziecięcymi są w sprzedaży piękne wózki produkowane Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Posiadają one wiele zalet, a przede wszystkim są niedrogie, starannie wykonane, estetyczne, lekkie i nie duże. A jednak niechętnie je każdy kupuje. Uwaga ta niewątpliwie zdziwi tylko czytelników, którzy nie byli dotychczas zainteresowani ich kupnem.

Otóż wózki te nie posiadają umocowanych rączek, krótko mówiąc — kupuje się je w dwóch częściach. A nie każdy jednak umie je fachowo umocować.

Nieumiejętne przybijanie uchwyty do wózka powoduje pęknięcie i dziurawienie go i w konsekwencji niemiłe rozczarowanie dzieci i rodziców.

Każdy chętnie zapłaciłby trochę więcej, aby tylko wózek był zmontowany.

Sądymy, że CPLA weźmie to pod uwagę i w przyszłości będzie dostarczała wózki do sklepów całkowicie zmontowane, jak to zresztą czyni „Gal”. (tu)

GODNE UWAGI

Pożalowania godny widok przedstawiają Główna krakowska. Cały obszar pokryty jest brudnymi popieliskami. Do obecnego stanu w dużym stopniu przyczynił się bawiący w tym miejscu cyrk, który opuszczając teren pozostawia po sobie kupki śmieci i innych odpadków.

Sprawa druga — godna uwagi — to stan drzewek posadzonych wzdłuż Alei Puskina. Z licznych niedgdy są złone pozostały tylko gładziogłose kępy drzewek. Reszta została zniszczona bądź przez niesforę publiczną, bądź też powyrzynana przez pasące się tam krowy lub konie.

Jeśli stan taki potrwa nadal, to z młodych drzewek, zdobiących Aleję Puskina, nie pozostanie wkrótce ani śladu. (cz)

ROZCZAROWANIE

— Wreszcie doczekaliśmy się remontu! — krzyknęli z zadowoleniem mieszkańcy domów nr 8 i 10 przy ul. Żółkiewskiego.

— Aż miło patrzeć, jak tu zwożąc materiał — za parę tygodni nasze domy odzyskają normalny wygląd.

Nie było żadnych podstaw do przypuszczenia, że stanie się inaczej. Niestety, mieszkańcy zawiedli się. Remont rozpoczęto — jednakże za kilka dni go przerwano... Dlaczego? — Tego nikt nie wie. (Ab)

KORESPONDENCI DONOSZA

NOWY SĄCZ

NAD brzegiem Lubinki w Nowym Sączu zespół PGR nr 35 założył farmę nutrii, budując równocześnie dla nich 150 domków betonowych. Obecnie wybudowano dalszych 30 domków, a liczba nutrii wzrosła do 495 sztuk. Farma prowadzona jest wzorowo przez A. Abrahamowicza, Olczewskiego, Węgrzyna i Łukaszewicza. (db)

GLEBOKIE

MIEDZY Rytem a Piwniczną leży wioska Głębokie, znana z doskonałych źródeł wód mineralnych. Źródła te, szczerzawo — alkaliczne i siarczane, znajdują się w stanie poważnego zaniedbania. Prezydium MRN w Piwnicznej powinna nareszcie przystąpić do oczyszczenia ich i umożliwienia turystom przebywającym w Głębokim korzystania z wód mineralnych. (db)

Krakowska Dyrekcja Kolei Państwowych powinna jak najszybciej usprawnić przewóz pasażerów na liniach swego okręgu

Zbyt małe składy wagonów posiadają pociągi na trasie Kraków-Krynica

ZEGARY na Dworcu Głównym w Krakowie wskazywały godz. 11 min. 10. Dyżurny ruchu dał sygnał i pociąg jadący do Krynicy wolno ruszył. Nie było ani jednego wolnego miejsca, ani jednego schodka, zderzaka, na którym nie tłoczyłaby się grupa ludzi. Po prostu strach było pomyśleć co będzie, gdy pociąg rozwinie pełną szybkość.

Genne zobowiązania załogi warsztatu mechanicznego Nowej Huty

Zaloga warsztatu mechanicznego PP Nowa Huta podjęła ostatnio cenne zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób zadokumetować radość z powodu wielkiego zwycięstwa obozu pokoju — podpisania rozejmu w Korei.

Pracownicy postanowili m. in. wykonać przedterminowo nagrzewnice dla wielkich pieców, przyspieszyć termin wykończenia zasobników o 5 dni, armatury do pieca tunelowego ZMO o 22 dni, wiertników dla koksochemii o 10 dni, mechanizmów do drzewi dla pieców tunelowych o 6 dni i mechanizmów do pieców okresowych ZMO o 10 dni. Równocześnie zobowiązali się wykonać poza planem produkcyjnym suszarnię węglową dla odlewów żeliwa, zmniejszyć ilość braków o 30 proc. w stosunku do I półrocza i założyć 20 kółek przedwornicową pracy. (pasz)

Zrealizowali długofalowe zobowiązania

Drużyna parowozu Ty-45-384 z parowozowni głównej Kraków — Płaszów w składzie: maszyniści: St. Szczęsny, E. Balbierz, Teofil Lau oraz pomocnicy M. Kugiel, J. Ziernicki i L. Kosak zrealizowała swe długofalowe zobowiązanie. Przejechała ona 212.000 km — bez napraw średnich, zaoszczędzając przy tym na węglu i smarach 102.517 zł. (cz)

Junaczki SP pojadą do Gdyni, Warszawy i Stalingradu

Komenda Wojewódzka PO „Służba Polsce” organizuje wycieczki dla tych junaczek, które podczas pierwszego turnusu osiągnęły dobre wyniki w pracy. Tego rodzaju bezpłatne wycieczki urządzone zostaną do Gdyni, Warszawy i Stalingradu.

W tym samym okresie organizuje się wycieczki dla rodziców do junaczek, przebywających w brygadach robotniczych. Rodzice będą się mogli wówczas sami przekonać w jakich warunkach żyją i pracują ich córki w brygadach.

Przyjęcia przez posłów

Prezydium MRN w Krakowie podaje do wiadomości, że posłowie przyjmować będą skargi i zażalenia ludności w dniach 14, 21 i 28 sierpnia 1953 r. w godz. od 16 do 18 w budynku Prezydium (pl. WW. Świętych 3/4, 1 p., pokój Nr 107).

Kursy Polskiego Czerwonego Krzyża

W Krakowie w 10 zakładach pracy i w kilkunastu komitetach blokowych trwają obecnie kursy II stopnia Polskiego Czerwonego Krzyża.

Kursy te obejmują wiadomości z zakresu pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, opieki nad chorym, ratownictwa, higieny i walki z chorobami zakaźnymi. Cieszą się one dużym zainteresowaniem wśród pracowników i mieszkańców bloków, czego najlepszym dowodem jest pokaźna ilość uczestników.

To nie był pierwszy wypadek tak wielkiego ścisku. Wzmógł się ruch pasażerski panujący już w pociągach krakowskich od końca czerwca. We wspomnianym pociągu, który wyjeżdżał z Głównego Dworca w Krakowie, znajdowały się tylko 3 wagony, którymi pasażerowie mogli bezpośrednio, bez przesiedlania się dojechać do Krynicy, Muszyny, czy Żegiestowa. W tych 3 wagonach, z których każdy był przeznaczony dla 80 pasażerów (miejsc siedzących), znajdował się tylko jeden wagon trzeciej klasy i jeden wagon drugiej klasy; natomiast trzeci wagon stanowił częściową klasę trzecią i klasę drugą. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą i można było z góry przewidzieć, że przecież w trzech wagonach nie pomieści się tłum pasażerów jadących do Krynicy i innych letniskowych miejscowości na tej linii. W tym wypadku bezwarunkowo trzeba było dopiąć przynajmniej jeszcze dwa wagony.

Wydział Ruchu Osobowego DOKP w Krakowie przeprowadza obecnie szczegółową analizę nasilenia ruchu pasażerskiego na poszczególnych trasach, a inspektorzy Wydziału Ruchu odbywają podróże, podczas których notują nasilenie ruchu pasażerskiego.

Okazuje się, że na liniach kolejowych w woj. krakowskim a szczególnie na liniach kolejowych w rejonie samego Krakowa — ruch pasażerski z

W Krakowie już się rozpoczęły egzaminy wstępne na wyższe uczelnie

W krakowskich wyższych uczelniach rozpoczęły się już egzaminy wstępne, które trwać będą do 20 sierpnia.

W porównaniu z rokiem ubiegłym do egzaminów wstępnych na uczelnie techniczne w Krakowie przystąpiło bez porównania więcej dziewcząt.

Do tegorocznych egzaminów w Krakowie przystąpiło stosunkowo wiele młodzieży z innych województw, a to z Białegostoku, Wrocławia, Poznania, Lublina, Zielonej Góry, a przede wszystkim ze Stalingradu.

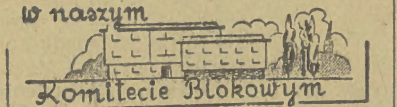
Dla wstępujących na wyższe uczelnie zostały zorganizowane specjalne punkty informacyjne. Główny punkt informacyjny, który rozpoczął pracę już 5 sierpnia, mieści się przy ul. Garbarskiej 7. Zadaniem punktu jest skierowanie młodzieży zamiejscowej do kwatery, udzielanie informacji dotyczących egzaminów, zapewnienie wyżywienia i ułatwienie załatwienia wszelkich formalności przez młodzież przybyłą spoza Krakowa.

Do dnia 7 sierpnia, a więc w ciągu 2 dni, przez wspomniany punkt informacyjny przewinęło się blisko 2.000 interesantów, którym zapewne nie zostały doskonałe kwatery w dwudziestu domach akademickich.

Inne punkty informacyjne zostały zorganizowane przy poszczególnych uczelniach, gdzie odbywają się egzaminy. Niestety trzeba stwierdzić, że nie wszystkie z tych punktów pracują dobrze. Dlatego w punktach informacyjnych przy poszczególnych uczelniach nie zostały zaplanowane dyżury. Od godz. 15 młodzież nie może już załatwić związanych z egzaminami formalności.

W IX Domu Akademickim przy ul. Gramatyka zarezerwowane zostały kwatery dla uczestników zorganizowanego kursu rysunków. Kurs ten — to jeszcze jedno ułatwienie dla młodzieży wstępującej do szkół technicznych, a szczególnie na wydziały architektoniczne.

W IV Domu Akademickim przy ul. Garbarskiej miejsca zostały zarezerwowane dla studentów przybywających do Krakowa w późnych godzinach wieczornych i nocnych. (bc)



W naszym Komitecie Blokowym

CZEKAJĄ NA REMONT

W WYNIKU przeprowadzonej komisji przez przedstawicieli Prez MRN, wyznaczono na pierwszy kwartał br. remont budynku mieszczącego się w Łagiewnikach przy ulicy Suchoj nr 451.

Decyzja słuszna — gdyż dom pozostawiony jest najeżytejszemu pokrycia (niszczone dachówki), z mru wypadają poszczególne cegły.

Do dnia dzisiejszego nie przeprowadzono jednakże oczekiwanego remontu.

Komitet blokowy 6/X interweniuje za pośrednictwem „Echa” o przyspieszenie robót remontowych. (mk)

dnia na dzień rośnie. Na liniach podmiejskich większość pasażerów stanowią robotnicy, którzy dojeżdżają do Nowej Huty i do innych zakładów produkcyjnych w Krakowie. Niestety pomimo rosnącej z dnia na dzień liczby pasażerów, powiększenia taboru kolejowego należy się spodziewać dopiero po wejściu w życie nowego rozkładu jazdy, a więc — za kilka miesięcy! Natomiast w chwili obecnej tylko w nielicznych wypadkach, kierownictwo dworca decyduje się na zwiększenia zestawu pociągów o kilka wagonów dodatkowych.

Przypominamy DOKP, że z końcem sierpnia dzieci i dorośli będą wracać do miasta, a więc w tym okresie powinna postarać się o zwiększenie składu pociągów wyjeżdżających z miejscowości letniskowych. (b. c.)

Jaka będzie pogoda? Powie Ci: 500-00

W CENTRALI telefonicznej na Poczekalni Główny w Krakowie został uruchomiony nowy numer. Numer 500-00 posiada specjalne znaczenie i jest pierwszą próbą tego rodzaju w Polsce. Po naciśnięciu tego numeru słyszysz się przyjemny, spokojny głos, który udziela informacji, czy warto przygotować się do jutrzejszej wycieczki, czy też pogoda zapowiada się raczej złą: wiatr, zachmurzenie, deszcz, burza... Numer 500-00 należy do tzw. „pogodynki”, która została uruchomiona przez Państwowy Instytut Hydro-Meteorologiczny w Krakowie. O celowości „pogodynki” świadczy fakt, że przed jej uruchomieniem około 50 osób telefonowało codziennie do PIHM z prośbą o podanie prognozy pogody. Obecnie takich informacji dla amatorów wycieczek, czy też dla instytucji, które planują to robotę zależnie od pogody — codziennie udziela się około 1500.

Jak jest zorganizowana „pogodynka” krakowska i jak się tutaj pracuje?

Z różnych punktów obserwacyjnych PIHM przesyłane są komunikaty do centrali, która mieści się przy al. Włocławskiej 2. Na podstawie tych komunikatów opracowuje się prognozę pogody, którą można usłyszeć po naciśnięciu Nr 500-00.

— To wszystko?

— Otóż nie! Bo osoba, która udzielałaby 1500 odpowiedzi dziennie cierpiałaby na chroniczną chrypke.

— A więc odpowiedzi udziela kilka osób?

— Też nie! Student Wydziału Elektrycznego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Krakowie — Tadeusz Niewiadomski opracował projekt, dzięki któremu prognozę pogody czyta się głośno tylko jeden raz. Głos jest utrwalony na płycie. Urządzenie to jest połączone z automatem (też pomysłu T. Niewiadomskiego), który włącza telefonujące do miasta amatora wycieczki. Po skończeniu nagrań komunikatu — automat „wyrzuca” pierwszego, a włącza następnego, który pragnie wiedzieć, jaka będzie pogoda. Codziennie nagrywa się na płycie dwie prognozy. Pierwszą na dzień bieżący wczesnym rankiem, a drugą prognozę na dzień następny o godzinie 13.

Wobec tego codziennie zużywa się dwie płyty.

— Płyty też nie zużywa się codziennie. Specjalną szrotoczką wymazuje się pierwszy komunikat i na

tej samej płycie nagrywa się następny.

Tak wygląda „tajemnica” „pogodynki”.

Skrzynka zażaleń

NIE WYPŁACAJĄ ZASILKU

GDY pracownik zostaje przeniesiony w drodze służbowej do pracy w innej placówce — wszelkie formalności z tym związane powinna załatwić dyrekcja.

Nie uczyniły tego jednak Zakopiańskie Zakłady Gastronomiczne w przypadku dotyczącym ob. Elżbiety Dziedziniewicz, obecnie pracowniczki Krakowskich Zakładów Gastronomicznych — Zachód.

Przez niedopatrzenie wstrzymano jej od dnia 1 maja br. wypłacanie zasiłku rodzinnego, który dotąd pobierała regularnie. (1861)

Redaguje: Koegium
Redakcja: Kraków Włocław 2 II p.
Administracja: RSW „Prasa” — Włocław 2 III p. tel. 538-63
Telefony: redaktor naczelny i sekretarz: 248-78 dział m. i s. 219-48, dział korektury 348-34 i łączności z czytelnikami 219-45 (w g. 10-17) dział sportowy „Pikar” — Włocław 1 IV p. tel. 343-58 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 10-11 sekretariat redakcji 10-18 Druk RSW „Prasa”
Zam. 1901, 4-B-19304

CO GDZIE KIEDY



NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Słowackiego — nieczynny.
Stary — nieczynny.
Poezji — nieczynny.
Młodego Widza — nieczynny.
Satyryków — „Zadry i kadry”, godz. 19.15.



Apollo — „Węgierskie melodie” — godz. 15.30, 18, 20.30.
Sztuka — nieczynny.
Młoda Gwardia — „Wesoły jarmark” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
Uciecha — „Najpiękniejsza” — godz. 15.45, 18, 20.30.
godz. 15.45, 18, 20.15.
Wolność — „Pieśń tajgi” — godz. 15.45, 18, 20.15. W poniedziałek — „Ostatni mohikanin”, godz. 16, 18 i 20.
Chemic — „Cesarski piekarz” cz. I — godz. 17 i 19.15. W poniedziałek — nieczynny.

Wanda — „Zagubione melodie” — godz. 15.45, 18, 20.15.
Warszawa — „Granica w ogniu” — godz. 15.45, 18, 20.15.
Dworek — „PKF”, „Malarstwo Surokowa”, „Pienny”, „Sport radziecki (12/52)” — godz. 16 — 24. W poniedziałek — PKF, „Delegacje filmu w ZSRR”, „Indie”.

NIEDZIELNE PORANKI W KINACH

Interesujący film produkcji chińskiej „Dziwaczyna o białych włosach” — wyświetlony zostanie o godz. 10 i 12 na porankach w kinie Uciecha. W tych samych godzinach zobaczymy w Apollo — „na arenie”, w Warszawie — „Kłeska szpiega”, w Wolności — „Pieśń tajgi” — w Młodej Gwardii — „Wesoły jarmark”. Dzieci tym razem będą mogły oglądać w Wandalii o godz. 10.15, 11.30 i 12.45 Program złożony z kolorowych kreskówek: „Sen nocy wigilijnej”, „Lenora”, „Słoń i mrówka” oraz „Kotyśanka”.

WYSTAWY

Pałac Sztuki — „Wielki Proletaariat”.
Muzeum Etnograficzne (plac Wolności) — „Sztuka w ustrój ludowy”.
Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne”.
Wystawa w Domu Szołajskich (plac Szczepański).
Muzeum Historyczne miasta Krakowa ul. św. Jana 12.
Oddział Muzeum Narodowego przy ul. Smoleńsk 8 III p. „Zbiory dawne, jako produkt sztuki i rzemiosła i „Szkół artystyczne dawne i współczesne”.
Dom Plastyków — Wystawa reprodukcji dzieł malarza czeskiego M. Ales’a.

dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradskiego 1. Telefon: 222-22 i 211-12.
Udziały pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych.
Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Szczepańska 1, Karmelicka 23, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszk 18, Dietla 76, Borek Fałęcki — Główna 344, Pstrowskiego 27.
Dyżur chirurgiczny. Niedziela: II klinika chirurgiczna. Poniedziałek: Oddział chirurgiczny szpitala im. Narutowicza.

RADIO

NIEDZIELA — 9 SIERPNIA

5.55 Początek audycji. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Muzyka na dzień dobry. 6.55 Program dnia. 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 „Od melodii do melodii”. 7.55 Program dnia i komunikaty. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka operetkowa. 8.55 „Nowe nagrania”, aud. słowno-muz. w oprac. R. Jasińskiego. 9.25 „Wielki taniec i śpiew”. W programie pieśni i tańce ludowe regionu wadowickiego. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna w oprac. Tadeusza Krzemienia. 10.10 Poezja i muzyka. 10.10 „Polewanie elektrycznością” — pog. mgr. St. Sękowskiego, z cyklu „Nowości techniczne i naukowe”.

10.50 Muzyka. 11.10-5.0 dla młodzieży. 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Koncert muzyczny rozrywkowy (w przerwie koncertu około godz. 12.20 transmisja z meczu piłkarskiego Włocław Kraków — Włocław Łódź). 12.45 Muzyka rozrywkowa. 13.15 Sygnały festiwalowe. 13.30 Wiedza sąsiadzi jak to siedzi. 13.40 Muzyka popularna. 14.10 Audycja literacka. 14.55 Audycja dla wsi. 15.05 Stylizowane melodie ludowe. 15.15 Dla dzieci — słuch. Zdzisława Pizyka pt. „Robin Hood”.

16.00 Kwadrans piosenek radzieckich. 16.15 Realne marzenia. 16.20 Muzyka muzyczna. 16.40 „Kwiatki kwiatki...”. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Koncert Rozrywkowy w wyk. ork. rozg. bydgoskiej pod dyr. Waleriana Pawłowskiego. 17.55 „Chwała poezji”. 18.00 Transmisja z II połowy spotkania piłkarskiego o mistrzostwo I ligi Ognio Kraków — Budowlani Gdansk. 18.45 Muzyka rozrywkowa.

19.00 „Krakowscy laureaci nagród państwowych przed mikrofonem” — rozmowa z prof. Zbigniewem Prońską. 19.10 „Stary Formas zbiera pieśni” — poemat Józefa Andrzeja Fraska. 19.30 Melodie taneczne w wyk. zesp. instr. pod dyr. J. Hala. 20.00 Mazurki Chopina w wyk. Rubinsztajna. 20.30 „Na fali humoru i satyry”. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton aktualny. 21.25 „Zmartwienia maszynisty”, pieśń Wł. Szpilmana. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Wieczorna serenada w wyk. sekcstu PR. 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Książka

— Twój przyjaciel

Kocerka drugi, kontuzje Kiszki i Rakoczy Sukcesy wioślarzy i oszczepników

PIAKOWY dzień upłynął w Bukareszcie pod znakiem konkurencji rozgrywek w sportach wodnych. Duże zainteresowanie wzbudziły wyścigi wioślarzy, w których startowali również nasi reprezentanci z Teodorem Kocerką na czele. Oczywiście mieliśmy nadzieję, że zdobycie brązowego medalu na Olimpiadzie w Helsinkach odniesie zdecydowane zwycięstwo. Jako że najgroźniejszy jego rywal Tinkalov przebywa obecnie w Kopenhadze przygotowując się do mistrzostw Europy. Niestety Kocerka nie spełnił pokładanych w nim nadziei. W finale Jedynki (wyścigów eliminacyjnych nie rozgrywano) Polak doznał nieoczekiwanej porażki z mało znanym wioślarzem rumuńskim — Ferentinem.

Dziś regaty żeglarskie na jeziorze Rożnowskim

Terenowe Koło Sportowe Spółnia w Nowym Sączu urządza w dniu dzisiejszym regaty żeglarskie na jeziorze Rożnowskim w Zbyszczach.

Trasa regat prowadzić będzie z przystani żeglarskiej Spółni w Zbyszczach do Tegoborza, następnie do Znamierowic i z powrotem do przystani w Zbyszczach. Udział w zawodach zgłosiły osady Kolarza Kraków, Stali Kraków, LPZ Nowy Sącz i Spółni Nowy Sącz.

Początek regat o godzinie 10 rano.

Nadto w godzinach popołudniowych odbędzie się szereg imprez sportowych, między innymi trójczek siatkówki męskiej z udziałem LZS Tegoborza, AZS WSWF Kraków, który przebywa na obozie wypoczynkowym w Kobyle Gród ku i Spółni Nowy Sącz oraz zawody pływackie o mistrzostwo powiatu nowosądeckiego, połączone ze zdobywaniem norm do odcinka SPO i BSPO. Wieczorem nastąpi festyn ludowy. Dojazd na zawody autobusami PKS z dworca autobusowego w Nowym Sączu w godzinach od 8 rano, przy czym samochody kursować będą co godzinę w obydwie strony.

W razie niepogody impreza zostanie przeniesiona na następną niedzielę.

DOKĄD dzisiaj PÓJDIEMY?

PILKA NOŻNA I LIGA

Stadion Ogniwa MPK, godz. 17: Budowlani Gdańsk — Ogniwo MPK Kraków.

II LIGA

Stadion Włókniarza, ul. Parkowa, godz. 11: Włókniarz Łódź — Włókniarz Kr.

LIGA WOJEWÓDZKA

Boisko Unii Kraków, ul. Dietla, godz. 11: Włókniarz Chelmek — Unia Kr. Boisko Spółni KZPS na Dąbiu, godz. 17.30: Spółnia Biezanów — Spółnia KZPS. Boisko Unii Borek, godz. 17: Stal Nowa Huta — Unia Borek.

O WEJŚCIE DO LIGI WOJEWÓDZKIEJ

Boisko Ogniwa Bronowice, godz. 16.30: Unia Szczakowa — Ogniwo Bronowice. Boisko Stali KZWME, godz. 16: Kolarz Prokocim — Stal KZWME.



W dwójkach bez sternika nasi reprezentanci Świątkowski i Henryk Kocerka pokonali po zaciętej walce o drugie miejsce wioślarzy Rumunii, przegrywając ze zwycięską osadą ZSRR o niecałe 7 sek. W dwójkach ze sternikiem osada polska w składzie: Lorenc, Thomas i Michalski przegrała nieznacznie ze zwycięzcami tego wyścigu Rumunami o 2,9 sek., wygrywając na finiszu z osadą ZSRR.

Czwórka bez sternika Schwarzer, Jagodziński, Antkowiak i Zakrzewicz uplasowała się na trzecim miejscu za zwycięską osadą ZSRR i Rumunię. Polacy uzyskali czas 6:37, podczas gdy zwycięzcy 6:36.

Polskie wioślarki startujące w dwójkach bez sternika w składzie: Adach i Monika zajęły drugie miejsce za osadą ZSRR w czasie 3:48,3.

Nie powiodło się natomiast naszej ósemce, która sklasyfikowała się na szóstym miejscu. Wyścig ten wygrała osada ZSRR w czasie 6:09 przed NRD 6:27,4, Rumunią i CSR.

Jak więc widzimy konkurencję wioślarzy stała pod znakiem wygranych wioślarzy radzieckich, przy czym na szczególną pochwałę zasługują również wioślarze Rumunii, którzy do niedawna nie odgrywali większej roli w tej dyscyplinie sportu — a dziś zwyciężają naszych reprezentantów.

Z dalszych wieści jakie otrzymaliśmy z Bukareszty jedynie wyniki oszczepników i sprintera Baranowskiego zasługują na pochwałę. Rzut oszczepem zakończył się zwycięstwem znajdującego się w wysokiej formie Kuzniecowa — 74,76 i Cybulecki — 73,47 (oba ZSRR). Dobrze spisał się zdobywca trzeciego miejsca Radziwonowicz uzyskując 69,51. Czwarty był Sidlo 68,93. Poza tą czwórką reszta uczestników rzuciła słabo i nikt z nich nie zdołał przekroczyć w eliminacjach granicy 63 m.

Baranowski pobił na 200 m b. do brze i wygrał przedbieg w czasie 21,1

Pozostali nasi reprezentanci wypadli znacznie gorzej, Krzyszowski na 3 km z przeszkodami był dopiero siódmy z wynikiem 9,06. Zwyciężył Marulin ZSRR 8:56,2 przed Jaszemskim 8:51,4 i Apro (oba Węgry). Kiszka naderwał sobie ścięgno i nie startował na 200 m. Kontuzjowana jest również Rakoczy, która nie będzie startować w gimnastyce. Fatalnie spisał się gimnastyk w konkurencji indywidualnej. Jokiel znalazł się dopiero na 27 miejscu, a Sobala na 32. Nasi reprezentanci, jak nam donoszą, byli zupełnie nie przygotowani do startu.

Juniorzy dobrze przygotowani do mistrzostw

Ładny boks Łukomskiego i Rojewskiego (Od naszego specjalnego wystannika z Białegostoku)

Na ringu białostockim dźwięczą fanfary tak jak to było na mistrzostwach Europy. A w ogóle w całej organizacji mistrzostw bokserskich Polski juniorów zasługują na najwyższą notę. Wszystko działa sprawnie. Wystarczy nadmienić, że do narożników ringu jest doprowadzona bieżąca woda. Wzoro-

Transmisja radiowa dzisiejszych spotkań ligowych

ROZGŁOSNIA Krakowska Polskiego Radia przeprowadza bezpośrednią transmisję z dzisiejszych spotkań piłkarskich o mistrzostwo pierwszej i drugiej ligi. O godz. 12.30 nadane zostaną końcowe fragmenty meczu Włókniarz Łódź — Włókniarz Kraków, a o godz. 18 słuchacze będą mieli możliwość wysłuchania sprawozdania z drugiego połowy meczu pierwszoligowego Budowlani Gdańsk — Ogniwo Kraków. Sprawozdawcą obydwóch spotkań będzie red. T. Oszaś.

Wycieczka motorowa — turystyczna

Sekcja turystyczna ZS Włókniarz KZPO organizuje w dniach 14, 15 i 16 bm. wycieczkę motorowo — turystyczną na trasie Kraków — Bielsko — Wisła — Wapiennica — Bielsko — Kraków. Zgłoszenia uczestników przyjmują sekretariat ZS Włókniarz Kraków, ul. Sokolska 17 w godzinach 17 — 19. Lista zgłoszeń zostanie zamknięta w dniu 11 bm.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Moskwy

Na stadionie Dynamo w Moskwie zakończyły się drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa stolicy ZSRR, w których wzięło udział około 1000 zawodników. W zawodach bardzo dobrze zaprezentowała się młodzież. Wśród kobiet najlepsze wyniki uzyskały: Iwlewa 80 m ppl. — 11,6, Piotrowa 400 m — 56,5 i Czeriowa 800 m — 2:13,5.

Kłabiński na czele „górali”

DRUGI etap górskiego wyścigu kolarskiego ze Szklarskiej Poręby do Wałbrzysza na trasie 160 km przyniósł zwycięstwo Kłabińskiemu w czasie 4:44,02 przed Wójcikiem, który był o 1:29 min. za nim.

Dalsze miejsca zajęli: 3) Gabrych, 4) Drazkowski, 5) Zdunek, 6) Waliszewski, 7) Wrzesiński.

Po dwóch etapach prowadzi Kłabiński — 9:18:48, przed Gabrychem, Drazkowskim, Waliszewskim, Wójcikiem i Hadasikiem. Jak widzimy, prym objęli ruśnawani kolarze.

Zawodnicy (człd) do III miejsca we wszystkich konkurencjach otrzymują medale, zaś do VI miejsca dyplomy GKKF. Najlepsze województwo otrzyma puchar, ufundowany przez GKKF. Tytułów mistrzowskich bronić będą: Janina Kurkowska-Spychajowa (Ogniwo Warszawa), Mieczysław Mazurek (Ogniwo Energetyka Kraków) oraz junior Bocheński (Ogniwo Sopot). Zespołowo: Ogniwo (Warszawa) — kobiety, Ogniwo Energetyka (Kraków) — mężczyźni i Włókniarz (Zgierz) — juniorzy. W strzelaniu do

rowa organizacja mistrzostw Europy w Warszawie promieniuje i daje dobry przykład.

Na ringu w piątek rozegrało ćwierćfinały w wagać do lekkopółśredniej do ciężkiej. Gdy przybyliśmy do Białegostoku uprzedzono nas, że poziom walk w kategoriach cięższych jest dużo niższy niż w lżejszych. Byliśmy więc z góry nastawieni pesymistycznie, tymczasem spotkała nas przyjemna niespodzianka. Niemal wszystkie walki stały na niezłym poziomie, a co jest naprawdę imponujące — to bardzo dobra kondycja jaką wykazywali prawie wszyscy zawodnicy. Dowodzi to nieźle, że juniorzy zostali pod tym względem dobrze przygotowani.

W piątek na czoło walczących zawodników wysunęli się dwaj warszawiaczy: Łukomski w lekkopółśredniej oraz Rojewski z Kolarza warszawskiego w półśredniej. Ci dwaj bokserzy pokazali najlepszą technikę i wszechstronność. Łukomski jednak miał kłopoty z bojowym Śmitem z Opola.

W trzeciej rundzie dał się zaskoczyć i przez chwilę stracił inicjatywę, ale zdobył się na ładny finisz i walkę wygrał zdecydowanie.

Jak dotąd w punktacji prowadzi Łódź województwo — 14 pkt., na drugim miejscu Łódź miasto — 10 pkt.

Dziś rozpoczynają się w Zakopanem XVII Łucznicze Mistrzostwa Polski

W DNIU dzisiejszym, w Zakopanem, odbędzie się uroczyste otwarcie XVII Łuczniczych Mistrzostw Polski. Po pierwszych dwóch dniach treningowych strzelań w dniu 11 sierpnia rozpoczyna się konkurencja mistrzowska.

Program zawodów obejmuje:

11 sierpnia — strzelania na odległość długie kobiet (50 — 60 — 70 m) i mężczyzn (50 — 70 — 90 m) oraz juniorek i juniorów,

12 sierpnia — strzelania na odległość krótkie kobiet i mężczyzn (25 — 35 — 50 m) oraz juniorek i juniorów, 13 sierpnia — druga połówka trójbój boju długodystansowego kobiet, mężczyzn, juniorek i juniorów,

14 sierpnia — druga połówka trójbój krótkodystansowego kobiet, mężczyzn, juniorek i juniorów,

15 sierpnia — strzelanie do „kura” przez mistrzów i wicemistrzów oraz zakończenie mistrzostw.

Zawody odbywać się będą równocześnie na dwóch stadionach: przy ul. Orkana dla klasy mistrzowskiej, klasy pierwszej seniorek(ów) oraz na stadionie przy ul. Kościuszki dla klasy młodzieżowej juniorek(ów).

Zawodnicy (człd) do III miejsca we wszystkich konkurencjach otrzymują medale, zaś do VI miejsca dyplomy GKKF. Najlepsze województwo otrzyma puchar, ufundowany przez GKKF. Tytułów mistrzowskich bronić będą: Janina Kurkowska-Spychajowa (Ogniwo Warszawa), Mieczysław Mazurek (Ogniwo Energetyka Kraków) oraz junior Bocheński (Ogniwo Sopot). Zespołowo: Ogniwo (Warszawa) — kobiety, Ogniwo Energetyka (Kraków) — mężczyźni i Włókniarz (Zgierz) — juniorzy. W strzelaniu do

kura: Spychajowa i Sobuś (Unia Zgierz).

WKFK Kraków wysłała na mistrzostwa Polski swoją najsilniejszą reprezentację kobiet w składzie: Kamionka, Kasprzyk, Cugowska i Michno oraz męską: Mazurek, inż. Hauschild, inż. Babiarz, Kędziora.

Po doskonałych wynikach, jakie łuczniczki krakowskie uzyskały na mistrzostwach wojewódzkich, spodziewać się należy nowych ich sukcesów na mistrzostwach Polski, które zapowiadają się niezwykle interesująco.

Publiczność zakopiańska skorzysta niewątpliwie z okazji, aby zobaczyć najlepszych polskich łuczniczek z wielokrotną mistrzynią świata Kurkowską-Spychajową i rekordzistą świata oraz mistrzem Polski Mazurkiem na czele. (es)

Z mistrzostw motorowodnych Polski

Wobec bardzo złych warunków atmosferycznych i wysokiej fali organizatorzy motorowodnych mistrzostw Polski stale muszą zmieniać program rozgrywania poszczególnych konkurencji. I tak w piątek rozegrano jedynie dwa wyścigi — w klasie A — 250 ccm sportowej i X — 1000 ccm wyścigowej. Wyścig kobiet w klasie wyścigowej 250 ccm nie został dokończony.

W klasie A—250 ccm sportowej mistrzem Polski został Belkowski przed Fronczakiem i Dąbrowskim (wszyscy z Kolarza). W klasie wyścigowej X—1000 ccm pierwsze miejsce zajął Kołodziejski (Budowlani) przed Gajekiem (Kolarz), Karasiem (Zryw) i Maiznerem (LPZ).

Gwardia - CWKS już 19 sierpnia

Mecz o mistrzostwo I ligi piłkarskiej pomiędzy drużynami krakowskiej Gwardii oraz CWKS W-wa, wyznaczony terminarzem na dzień 13 września zostanie za zgodą obu zespołów rozegrany we wcześniejszym terminie — 19 bm. (środa).

Zawody odbędą się na nowym stadionie Gwardii w Krakowie.



POLFINAŁY MISTRZOSTW POLSKI W PILCE WODNEJ

W BIELSKU rozpoczynają się półfinałowe spotkania w pilce wodnej o mistrzostwo Polski z udziałem Ogniwa Warszawa, Ogniwa Szczecin, GWKS Łódź, Stal Ostrowiec i Stal Gliwice. Dwa zespoły z tej piątki wchodzi do finałów, które rozegrane zostaną w Warszawie w dniach 21 — 23 bm.

Oprócz dwóch finalistów w Warszawie walczyć będą o tytuł mistrza Polski w pilce wodnej cztery drużyny, reprezentujące okręgi, w których piłka wodna stoi na najwyższym poziomie. Są to drużyny: CWKS, OWKS Kraków, Gwardia Stalagrod i Spółnia Poznań. Zespoły te zdobyły tytuły mistrzowskie w swych okręgach i obecnie oczekują na wyłonienie dalszych finalistów.

Z drużyn startujących, obecnie w Bielsku największe szanse na zakwalifikowanie się do finału mają drużyny Ogniwa Szczecin oraz Stali Ostrowiec.

KURS WSPINAKOWY W TATRACH

W OKRESIE 16 — 30 bm. odbędzie się w Tatrach kurs wspinaczkowy dla zawodników zaawansowanych. Bazą kursu będzie schronisko przy Morskim Oku, skąd uczestnicy pod kierunkiem instruktorów dokonają wejść skalnych.

Zgłoszenia udziału w kursie przyjmuje Okręgowa Komisja Wysokogorska PTTK w Krakowie, Marka 22 do dnia 14 bm.

OBÓZ PIŁKARZY ZS START

RADA Główna ZS Start, jednego z najmłodszych zrzeszeń sportowych, zorganizowała w Bielawie obóz piłkarski dla najlepszych drużyn swego zrzeszenia ze wszystkich okręgów. Obóz trwać będzie do 16 bm. W czasie obozu rozegrane zostaną spotkania piłkarskie o mistrzostwo zrzeszenia.

Dziękujemy...

...piłkarzom, bokserom oraz gimnastykom ZS Kolarz przy DOKP Kraków za nadesłane pozdrowienia z obozu kondycyjno — szkoleniowego w Zakopanem.

ZDOBYWAMY

SPO

Ojciec i syn Kietbsze nie zwracali na nikogo uwagi. Zaprznięci jakimś własnym zmartwieniem, sprzeciali się zawzięcie. Jak zawsze. Nie dziwiło to już nikogo. Co ważne, że kochali się przy tym jak rzadko, jeden by za drugiego w studnie wskoczył.

— Co w lasach słychać? — zapytywał „Bywalec” czując Korowajczyka papierosami. — Prędko kończyć?

— Jeszcze ostatnia tura. Obrzydło nam już. Mokro, zimno, poza swoimi człowiekowi świata nie widzi. Tyle u nas. Wy lepiej powiadajcie...

— W miasteczku znaleźli po nocy napisy niemieckie na murach. Hitlerowskie... — szepnął z żarem jakiś rybak, brwi narosły mu się, ściągnął prawy policzek w nerwowy grymas.

Obrzydło nie zdawało się to wiele wzruszać. Machnął z lekceważeniem ręką.

— Jakies głupie szczeniaki... Ot, złapać tak tylko a ścisnąć, to by sok z nich pocieki! — zaciął grube tapska, zaśmiał się. — Kto tych Mazurów upilnuje! Nigdy nie wiadomo, co u którego za skóra siedzi. Ot i nasz Wańczura. Robotnik, ze drugiego takiego w okolicy nie znajdziesz. Ale ponury siedzi, pvska nie otworzy, wilkiem patrzy, jakby cię chciał ze skóry obłupić...

Chybki zaczął się.

— Nie krzyczcie. Korowajczyk, tam Kopcik siedzi! Po co mu przykrość sprawiać. A wam już tyle razy mówiłem, żeby Mazurom dać spokój... Nie oni winni, że mrukami zostali... Lepiej tak nie gadajcie, za kilka parszewych owiec szkoda dawać całe stado pod nóż...

Obrzywny potakiwał głową. Zawsze przedtem gadał, potem myślał. „Bywalec” mu już nierzaz te sprawy tłumaczył. Teraz jednak szczególnie nie laskaw był na Mazurów, od kiedy to Joasia zaręczyła się z tym młodym Kapiakiem z rzeczni. Albo to on był gorszy? Aleć zawsze, kto wie, gdzie dobry wybór u takiej Mazurki? Lepiej od nich dalej... Człowiek samotny musi chodzić, nim drugą dziewczynę wynajdzie...

Obaj Kietbsze skończyli się wreszcie kłócić. Ojciec i syn podobni do siebie jak koń do sroki, zbliżyli się do Korowajczyka.

— Podniosłbyś naszą rybę — zaśmiali się.

EUGENIUSZ PAUKSTA

LODY PEKALA

Korowajczyk zerknął ciekawie do łodzi. Zobaczył w przegrodzie kilka sztuk sieni, parę szczupaków i sandacza. Skrzywił się.

— Tylko tyle?

Chybki skinął głową.

— Chłody idą, ryba wchodzi na dno, przystaje w żerowaniu. Zima na nosie. Nieprawda, ojciec? — zakrzyknął do Kopcika.

Ten wyjął fajkę z ust, obejrzał się.

— Bo co?

— Zima idzie.

Popatrzał po niebie. Wysoko, jak rzadko, kołowały miewy — śmieszki, jakby zagubione w szarżwie listopadowego nieba, niezdarne jakieś, pieszczące rozpaczliwie. Wskazał na nie fajką:

— Śnieg spadnie, miewy płaczą. Zawsze tak było. Skoda im lata i naszych jeziorów. Nigdzie im tak dobrze nie będzie. Tako to jest...

Włożył napowrót fajkę do ust, patrzył się jeszcze długo za wirującymi niespokojnie śmieszkami, potem wyciągnął paluch na wodę:

— Ale lodu prędko nie będzie, o nie. Fala nie kołuje zupełnie...

Coś mu się przypomniało. Otworzył szeroko usta, jakby chciał w nie włożyć ostry smak wiatru bijącego im prosto w twarz.

— Psed dziesięci lat, jak Citler sedł na Moskwie, woda kołowała już we wrześniu. Ranna była zima, a morna, że tylko za małości tak samo pamiętam... Ale wte-

dy, jak to Citler siedł na Moskwie już w Mikołaja stanął lod na Woldapce... Na Grubniech jesce nie było. Wtedy zamarzył ojciec tego Kotarka, co to wczora wrócił do Trudki... Ranna była zima, a fala kołowała, aż strasno robiło się wszystkim...

Skrzyżczak mieszkał w wiosce, skąd pochodził Kotarek. Zainteresował się nowiną.

— Wypuścili go? To ci sie kobieta musiała ucieszyć! Długo chłop siedział, pięć czy sześć lat.

— Bo i warto było! Ludzi zabijać — Drozd miał prokuratora spojrzenie na sprawy życia.

Mazur obruszył się, wyjął swą fajkę, rzekł krótko.

— Za zabicie tseba więcej siedzieć. Drozd rechi gado. Ale nie Kotarkowi. Jego bili, on tylko bronił swego...

Drozd nie chciał się wdawać w dyskusje. Machnął ręką.

— Tak to się mówi! W sądzie dobrze wiedzieli, co robią. Za nic nie siedział...

Chybki milczał. Patrzył na rozmówców uważnie. Kopcik nie sprzeczał się rzucił tylko z wczuwalnym żalem:

— Kazy by tak samo zrobić. Na niego inni napadli... Mało to takich wtedy było. A i sądy różne jesce wtedy były tu u nas... Na Mazura jak na wilka niektoży patsyli... Tera inaczej nastalo, lepiej...

Chybki słuchał z przekrzywioną w bok głową. Potaknął lekkim sklonieniem brody, nie zamierzał jednak podtrzymać tematu. W grupie stojących zapadło milczenie. Kopcik ładował tytoń do fajki zdawał się być tak spokojny jak przedtem. Stary był, wiele widział i przeżył, nie łatwo go było wyprowadzić z równowagi.

Parowczyk nieco zwolnił. Rybacy szczykali się do odjazdu. Przysłań leżała o dobry kilometr na lewo od tartaku, dalej musieli jechać sami. Kietbsze — ojciec sarkat:

— Ganiaj teraz na wiosłach. Zawsze ta bieda z motorówkami. Jedna w ognie nie chodzi, przw drugiej nawalili świece. Pieronkie porządki. U nas w białawskim inaczej było. Porządek, że ani przyszanie...

— Ojciec, też tam w ogóle motorówek nie było... — zdusił syn.

Spojrzał na niego zdziwiony. Zaperzył się.

(D.c.n.)